№ 215 — Rocznik XV. Piątek, 19 września 1873.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): 1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecy 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 29 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznąński

wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiém 4 tal., w Turcyi 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu No. 15, u pp. M. Leitgebra i Sp. przy Wilhelmowskim placu No. 3,

u pana Antoniego Rose, w Bazarze,
„ Jakóba Appla, Wilhelmowska ulica No. 9,
„ C. H. Hoffmann, narożnik Starego Rynku i Nowéj ul.,
u pani Pawłowskiéj, Wrocławska ulica No 6,
u pana J. N. Leitgebra, Wodna ul. i róg Garbar No. 16,
„ J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 13,
u pana H. Kirsten, Podgórna ulica No. 14.
„ M. Kantorowicza, Szewska ulica No. 19,
„ Classen, Fryderykowska ulica No. 18,
u pana Izydora Busch, Sapieżyński plac No. 1/2,
„ M. Michaelis, Małe Garbary No. 11,
„ M. Friedlaender, naprzeciw zegaru poczt.,

zamiejscowi zaś po wszystkich cesarskich urzędach pocztowego związku niemiecko-austryackiego lub téż u naszych ajentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Faubourg Poissonnière 33 na całą Szwajcaryą przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia M. Bender, Little Newport Street, Leicester Square, W. C.

Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiéro przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniéj, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika, w księgarni M. Leitgebra i Sp. i w składzie materyałów piśmiennych Antoniego Rose w Bazarze przyjmują się tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Późniéj oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) przy Wilhelmowskim placu No. 15.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

POZNAŃ, 18 września.

Gdybyśmy nie wiedzieli, że się w przeddzień znajdujemy wyborów do sejmu pruskiego, które już niewątpliwie w przyszłym nastąpią miesiącu, to pierwszy lepszy niemiecki dziennik polityczny albo i niepolityczny uprzedziłby nas o tém. Furor anticatholicus bowiem, jeśli adoptować mamy wyrażenie Germanii, jaki odznaczał prasę niemiecką, coraz groźniéj się objawia i wybuchać usiłuje niebezpieczeństwo dla państwa, jeśli liberalne stronnictwa w zwartym nie pójdą szeregu do urn wyborczych i nie przeszkodzą przez to „knowaniom partyi klerykalnéj." Pisząc o tym furor anticatholicus, — nie mamy już na myśli ani National ani Spenersche, ani Börsen Zeitung i tym podobnych pism, bo zbyt znana jest ich taktyka, ale pisma literackie niemieckie, które idąc śladem prasy politycznéj, nie ledwie ją prześcigają w swych wycieczkach i nienawiści przeciw kościołowi katolickiemu. Mało zaszczytną próbkę takiéj nienawiści daje nam pismo Im neuen Reiche, którego artykuł, pióra znanego pana Gustawa Freytaga, stawiając program przyszłości narodowoliberalnego stronnictwa, wszystkie w tym kierunku prześcignął artykuły. Za szczupłe są ramy naszego pisma, ażebyśmy chociaż w skróceniu powtórzyć go mogli jako dowód tolerancyi niemieckiéj, powiemy tylko, że artykuł wzmiankowany powtarzają dzienniki berlińskie z wielkiém zadowoleniem i czerpią zeń materyał dla bezustannéj polemiki. Z innych wiadomości, Niemiec dotyczących, nie wiele mamy do zapisania; wspomnieć tylko należy o pogłoskach, jakoby narodowo-liberalne stronnictwo zamierzało wnieść projekt na przyszłym sejmie o zniesienie procesyi kościoła katolickiego i że Berlin sposobi się na przyjęcie Wiktora Emanuela, który, przybywszy wczoraj do Wiednia i przyjmowany z okazałością przez cesarza i arcyksiążąt austryackich, zawita do stolicy cesarstwa niemieckiego w dniu 22 b. m. Przepomnieć jeszcze nie można, że cała prasa niemiecka baczną zwraca uwagę na to, co się teraz dzieje we Francyi, a spodziewając się odwetu, w każdym niemal dzienniku francuzkim upatruje prowokacyą Niemiec i proklamącyą wojenną do narodu francuskiego. Ztąd téż radość mieszkańców miasta Verdun z ustąpienia wojsk okupacyjnych, procesye, jakie się w skutek tego odbywają, marsz wojskowy: vous n'aurez pas l'Alsace et la Lorraine, — uczty wyprawiane dla wojska i adresa przesyłane do Thiersa — wszystko to niepokoi opinią niemiecką i przejmuje obawą nieodzownéj wojny. — Jak telegram z Paryża donosi, udać się miał p. de Larcy, wieloletni przyjaciel hrabiego Chambord a prezydent du Cercle des Réservoirs do Frohsdorfu, ażeby stanowczo zażądać od hrabiego oświadczenia, jakie zajmie stanowisko w obec konstytucyi i jaką będzie przyszła jego polityka. — Z Hiszpanii żadnych nie odbieramy ważniejszych wiadomości. Wojska rządowe od dnia wczorajszego oblegają Kartagenę i zdaje się z tego, co piszą dzienniki hiszpańskie, że uda się energii, jaką rozwija p. Castelar, zdobyć to miasto i złamać przez to w przeważnéj mierze wpływ hiszpańskich Intransigentes.

Z Szwajcaryi donoszą, że władza w St. Gallen wytoczyła śledztwo przeciwko kapucynowi, ponieważ na kazaniu występował przeciwko protestantom i mięszanym małżeństwom. Oskarzenie zarzuca mu zamiar zakłócenia pokoju.

W końcu przypominamy, że w dniu 20 b. m. odbędzie się w Opalenicy o godz. 10 rano zebranie wyborcze powiatu bukowskiego celem uzupełnienia listy kandydatów do sejmu pruskiego.

Petycya w sprawie dróg.

Od p. Wolniewicza, b. prezesa Towarzystwa Centralnego rólniczego, odbieramy objaśnienie i odpowiedź na niektóre poczynione z naszéj strony uwagi co do jego petycyi, a zarazem petycyą w ostatecznéj formie już zredagowaną i na zebraniu w Środzie licznemi podpisami pokrytą. Z wszelką skwapliwością należną i osobie zacnego petenta i sprawie zamieszczamy jedno i drugie i oświadczamy, iż co do petycyi nie mamy nic z naszéj strony do nadmienienia, chyba to jedno, że jak najgoręcéj ją popieramy i pragniemy, aby jak najszerzéj rozpowszechnioną została. Nadto dodajemy, iż po objaśnieniu, że przez członków gminy rozumie prawo wszystkich mieszkańców gminy a niewyłącznie samych właścicieli mniejszych posiadłości czyli włościan, nie możemy naturalnie domagać się skreślenia §§ 13 i 14, choć ostatni ustęp § 14 zdaje się nakładać obowiązek naprawy dróg na włościan, lecz, jak to żąda p. Wolniewicz, wzięcia ich pod rozwagę. Co do zebrań, na których życzymy sobie, aby petycya ta była do podpisu, po dokładnem jéj objaśnieniu, przedkładaną, obstajemy przy nich i pragniemy, aby tylko w ten sposób podpisy były zbierane, bo chcemy, by każdy świadomy był tego, co podpisuje.

Czy zaś rzecz ta będzie załatwioną na zebraniach ad hoc zwołanych, czy téż przy innéj sposobności, mniejsza o to, byle istota rzeczy ściśle była zachowaną. Materyał zaś zdaniem naszém bardzo bogaty do rozpraw, choćby już z tego względu, że obowiązek ten nie wszędzie, jak nas zapewniają, jednakowo ciąży, co wszystko w następstwie posłużyć może deputowanym na sejmie.

Jeszcze słowo tylko. — Jedno z tutejszych pism niemieckich twierdzi, że sprawa ta demonstracyjnie podjęta nie wiele oddziała na włościan, bo ci aż nadto dobrze wiedzą, jakie dobrodziejstwa na nich ze strony rządu pruskiego spłynęły. My nie wiemy, czy sprawa przez nas poruszona oddziała na nich lub nie, wiemy tylko to jedno, że nie chcemy, idąc za uczuciem sprawiedliwości, aby ciężar drogowy na nich samych spadał. Jeśli więc naprawa ciążącéj niesprawiedliwości — ma być demonstracyą, niechże i tak będzie. Przy téj jednak sposobności dowiedzą się włościanie, że pomiędzy innemi dobrodziejstwami rządu pruskiego ciężar naprawy dróg, jakiego za polskich czasów nie znali, jemu wyłącznie zawdzięczają; że on to zniósł obowiązek ten ciążący z polskiego prawa na dominiach i z tychże włożył go wyłącznie na włościan.

Pismo pana Wolniewicza brzmi, jak następuje:

Składając podziękowanie Redakcyi Dziennika za gorące poparcie proponowanéj przezemnie petycyi, co niezawodnie tylko ważności téj sprawy przypisać mogę, mam sobie za obowiązek podać tu objaśnienia i odpowiedź na udzielone mi niektóre rady i zrobione zkąd inąd zarzuty.

Najprzód nie mogę się zgodzić ze względów czysto redakcyjnych na zdanie Redakcyi Dziennika, aby w pierwszym punkcie petycyi żądać skreślenia artykułów 13 i 14, tyt. 15, części II prawa krajowego, a to właśnie z tego względu, że te artykuły nie wkładają obowiązku utrzymywania dróg publicznych wyłącznie na włościan, lecz na wszystkich członków gminy, na wszystkich mieszkańców w obwodzie położonym nad drogą publiczną. Artykuły pomienione brzmią bowiem dosłownie:

§ 13. Mieszkańcy położonéj nadj drogą okolicy obowiązani się wedle prawa ogólnego do ręcznéj pracy i sprzężajnéj przy utrzymywaniu i reparacyi dróg, wedle rozporządzenia państwa.

§ 14. Obowiązek ten rozciąga się na wszystkich mieszkańców, przez których powiat lub parafią takie przechodzą drogi i którzy wedle praw lub ustaw krajowych do robót w gminie są obowiązani.

Z powyższego brzmienia tych artykułów okazuje się, że nie w literze prawa, lecz w zastósowaniu leży niesłuszny rozdział tych ciężarów wyłącznie na włościan. Z tego powodu wnoszę w proponowanéj petycyi nie o skreślenie §§ 13 i 14, lecz o wzięcie przez Izbę deputowanych rzeczonych artykułów pod rozwagę. Następnie w przypisku do § 14 umieszczone jest następujące objaśnienie:

„Konstytucye polskie z roku 1576 i 1764 r. jako téż uchwała sejmu z roku 1790, które powinność utrzymywania dróg, grobli i mostów na dominia wkładają, utraciły swą prawomocność dla teraźniejszego W. Ks. Poznańskiego od 1 września 1797 r."

(Wyrok Najwyższego Trybunału z 17 lutego 1818 r.).

To samo po niemiecku dosłownie według tekstu w prawie krajowém:

„Die polnischen Konstitutionen vom J. 1576 und vom J. 1764 so wie der Reichstagsbeschluss vom J. 1790, welche die Pflicht der Unterhaltung der Wege, Dämme und Brücken den Dominien auflegen, haben ihre Geltung für das jetzige Grossherzogthum Posen seit dem 1 September 1797 verloren. (Praej. des Obertribunals vom 17 Februar 1818)."

Z tego się okazuje, że ciężar utrzymywania dróg za czasów Rzeczypospolitéj polskiéj ponosiły dominia czyli właściele dóbr i że dopiéro prawo pruskie z r. 1794 przeniosło ten ciężar na włościan, co nie było bynajmniéj następstwem uwolnienia włościan od pańszszyzny i obdarzenia ich własnością, gdyż ani w r. 1797 ani w r. 1818 uwłaszczenie gospodarzy nie nastąpiło; dopiéro od roku 1821 rozpoczęte uwłaszczenie gospodarzy włożyło na tychże obowiązek utrzymywania dróg komunikacyjnych (wycinalnych) w obrębie posiadłości całéj gminy, o czém § 37, tyt. 7, części II. prawa krajowego stanowi. Obowiązek wypływający z recesów nie tyczy się przeto bynajmniéj dróg publicznych; widać, że tylko z fałszywéj interpretacyi §§ 13 i 14, jakoby członkami gmin byli tylko sami włościanie, spłynął na tychże wyłączny obowiązek dostarczania robocizny do utrzymywania dróg publicznych. — Nie mogę się téż zgodzić na wniosek proponowany, aby żądać w petycyi, żeby ciężar ten ponosiło samo państwo czyli skarb państwa. Najprzód utrzymywanie i naprawianie dróg, mostów i grobli [illegible] opłacanie téj robocizny przez skarb przestrzeni p[illegible] miliardy, osobliwie, że każda praca lub robocizna opłacana przez władze rządowe daleko drożéj wypada, aniżeli zwykła stopa najmu wynosi. Do takiego ogromu pracy potrzeba zespolenia wszystkich sił i wszystkich czynników; dla tego we wszystkich krajach dobrze uorganizowanych utrzymują gminy swoje drogi, a publiczne drogi są zamienione na żwirówki, głównie przez państwo utrzymywane. — Po drugie przy téj petycyi chodzi także głównie o to, aby dać dowód, że właściciele dóbr i miasta chcą się podzielić tym ciężarem z włościanami o tyle przynajmniéj, ażeby ich oswobodzić od przeciążenia. Taki dowód ofiarności jednéj części społeczeństwa dla drugiéj części uciśnionéj i nie mogącéj się innym sposobem od tego przeciążenia uwolnić jest w naszych stósunkach nader błogi i w skutki obfity, właśnie dla tego, żeby nas ściśléj w jedną rodzinę zespolić. Z tego powodu przykład śremskiego powiatu, w którym przez uchwałę sejmiku powiatowego część tego ciężaru przez właścicieli dóbr dobrowolnie została przyjęta, — jest godny naśladowania i zaradza praktycznie i skutecznie temu przeciążeniu włościan, — nie mogę się jednakże na to zgodzić, aby przypadkowa ofiarność, od dobréj woli i od różnego składu reprezentacyi powiatowéj zależna, wystarczała jako ogólny środek zaradczy, — aby czyniła zbyteczną i nie potrzebną proponowaną przezemnie petycyą. Tylko na drodze prawodawczéj można ogólnemu złemu zaradzić. Dla tego posłowie nasi mają obowiązek, — gdy sprawa ta stała się, jak to mówią, palącą, wziąć w téj sprawie na sejmie inicyatywę i starać się o przeprowadzenie sprawiedliwszego prawodawstwa. Hoc faciendum et illud non omittendum da się zastósować w téj sprawie tak co do podania petycyi jak co do przyjęcia śremskiego podziału ciężarów drożnych. —

Nareszcie nie mogę zgodzić się na to, aby, jak Szanowna Redakcya radzi, osobne zebrania zwoływać dla podpisywania téj petycyi. Jakkolwiek pragnąłbym pozyskać jak największy udział dla téj petycyi, przecież, gdy co do treści i redakcyi petycya raz będzie ułożona, byłoby rzeczą nużącą i czas marnującą, aby dla pozyskania podpisów, — gdy już nie ma o czém radzić — dla samego podpisania turbować ludzi pracy i odciągać ich od niezbędnych zatrudnień. Wreszcie zebrania ludowe, nie dające dostatecznéj materyi i treści do zajęcia umysłów, na których traktują się sprawy już tylokrotnie omówione i znane, — mitrężący wpływ wywierają na ducha, a jako jałowe i nie zasilające nowym pokarmem pozostawiają pewną czczość i nicość, — odstręczającą ludzi od zebrań publicznych.

Takiemi byłyby zebrania w sprawie dróg i dla tego proponuję, aby przy każdéj innéj sposobności na kółkach rólniczych, zebraniach przemysłowych, na zebraniach przedwyborczych lub wyborczych i przy innych okazyach przedkładać interesentom tę petycyą do podpisu. Takim sposobem na zebraniu zeszłéj niedzieli w Środzie przy zawięzywaniu Kółka rólniczego dla miasta i okolicy Środy przedłożyłem tę petycyą, wyjaśniłem cel i zebrałem prawie od wszystkich obecnych podpisy.

Petycyą tę zamierzam przesłać komitetom powiatowym wyborczym i kółkom rólniczym.

Petycya ta brzmi podług ostatecznéj redakcyi, jak następuje:

„Petycya w sprawie utrzymywania i naprawy dróg publicznych.

Wysoka Izbo Deputowanych!

My niżéj podpisani wnosimy i prosimy, aby Wysoka Izba Deputowanych zechciała wziąć pod rozwagę artykuły 13 i 14 Tyt. 15 części II prawa krajowego, które według brzmienia swego wkładają na wszystkich mieszkańców gminy obowiązek utrzymywania i naprawy dróg publicznych; ponieważ w zastósowaniu tych artykułów przez władze administracyjne tylko wyłącznie na włościan czyli na członków gmin włościańskich obowiązek ten wkładany bywa, przeto gminy włościańskie są tym obowiązkiem niesprawiedliwie obciążone.

Wnosimy i prosimy, aby Wysoka Izba Deputowanych zechciała uchwalić:

1. ordynacyą drożną, według któréj obowiązki utrzymywania i napraw dróg publicznych byłyby ściśle oznaczone i w równym stósunku rozdzielone pomiędzy gminy włościańskie, gminy miejskie i dominia;
2. aby pewna część tych obowiązków była gminom ujęta i przeszła na ogólny koszt państwa. —

Motywa:

a) Podług dotychczasowego prawa włościanie są tym obowiązkiem przeciążeni, albowiem w miarę postępującéj kultury słuszne wymagania co do dobrego stanu dróg stały się daleko większe, aniżeli dawniéj było. [illegible] np. włościanin, posiadający 50 do 60 mórg ziemi, obowiązany jest dostarczyć w ciągu roku 20 fur parokonnych i 20 dni ręcznych, co przedstawia około lub przeszło 50 talarów;
b) inne klasy społeczeństwa, jako to dominia i miasta użytkują w większéj od włościan mierze z dróg publicznych a nie przykładają się do ich naprawy albo utrzymania;
c) przy tak podwyższoném opodatkowaniu właścicieli ziemi słuszną jest, aby część podatków na utrzymanie dróg publicznych poniósł skarb Państwa."

(Tu podpisy) Włodzimierz Wolniewicz.

Wiadomości urzedowe.

NPan raczył pułkownikowi du Plessis, dowódzcy brandenburgskiego pułku fizylierskiego nr. 35, nadać order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 15 września.

(Odezwa komitetu centralnego. — Termina wyborów.)

(T.) Wspomniałem w liście wczorajszym o odezwie komitetu naszego centralnego, która ma być wysłaną do wszystkich komitetów powiatowych. Odezwa ta w jutrzejszych dziennikach tutejszych będzie ogłoszoną. Brzmi ona jak następuje:

„Patent cesarski rozwiązujący dotychczasową Radę państwa został już ogłoszonym. Bezpośrednie wybory do nowéj Rady państwa będą w tych dniach rozpisane a termin ich według wiarogodnych wiadomości zostanie oznaczonym na drugą połowę miesiąca października.

Organizacya przedwyborcza miejscowa będzie musiała już w bardzo krótkim czasie stanąć do walki i moc swoją objawić.

Komitet centralny przeto, któremu grono poselskie poruczyło kierownictwo akcyi wyborczéj, uważa za swój obowiązek raz jeszcze odezwać się do tych szanownych obywateli, którzy zmudną tę pracę a wielką zarazem odpowiedzialność przyjęli — ażeby w tych ostatnich kilku tygodniach rozwinęli podwojoną energią i czynność. Zupełnie bowiem świadom jest tego, iż bez usilnéj ze strony tych obywateli działalności, komitet centralny, jako nie będący na samémże miejscu działania, byłby zupełnie bezsilnym.

Zbyt ważne interesa wchodzą tu w grę, ażeby wolno było cośkolwiek zaniedbać, coby do zwycięztwa narodowego obozu przyczynić się mogło.

Rezultatem wyborów winniśmy udowodnić w obec nieprzyjaciół naszych, żeśmy żywotném i jedném w sobie społeczeństwem, które w obronie praw narodowych solidarnie stanąć potrafi. Winniśmy takich wybrać posłów, którzyby w Radzie państwa tworzyli jedno, węzłem solidarności związane ciało, a głosami swemi, jeżeliby już nie zdołali przeważyć szali na stronę uznania praw kraju, przynajmniéj silnie te prawa stwierdzali.

W sprawie, w któréj i o prawa narodowe rozchodzi się i o honor kraju, a w któréj z tyloma dobrze zorganizowanymi przeciwnikami mamy do czynienia, kraj ma prawo od synów swoich żądać nie tylko usilnéj, wytrwałéj pracy — ma prawo żądać poświęceń.

Komitet centralny przeto spodziewa się, iż szanowne komitety w tym krótkim przeciągu czasu, jaki nas jeszcze od chwili stanowczéj dzieli, wszelkich dołożą starań, ażebyśmy z walki wyborczéj wyjść mogli zwycięzko, iż będą się starały teraz jeszcze zainteresować sprawą wyborów wszelkie osobistości, które chociażby w mniejszych nawet kółkach mają wpływy przeważne, i pobudzić je do działalności, zbadać dokładnie możliwe szanse wyboru, zgo-

dzić się już ostatecznie na kandydatów, przedstawić ich komitetowi centralnemu, przygotowywać umysły wyborców do ich przyjęcia — słowem, iż rozwiną tę energiczną czynność, jakiéj tu dobro kraju niezbędnie wymaga.

Równocześnie z niniejszym okólnikiem wysyła komitet centralny spis gmin tamtejszego okręgu wyborczego i stósowną liczbę egzemplarzy ustawy wyborczéj w poprawnym przekładzie, tudzież wyjaśnienie téjże ustawy. Szanowne komitety zechcą w ustawie i wyjaśnieniu jéj dokładnie się rozpatrzeć, a liczne tam znajdą wskazówki, nad czém przy wyborach czuwać należy i z czego w danym razie można skorzystać.

We Lwowie, dnia 10 września 1873.

(Podpisano) Smarzewski"

Jutro lub pojutrze mają być w urzędowéj Gazecie lwowskiéj ogłoszone termina wyborów w trzech kuryach t. j. gmin wiejskich, miast i większych posiadłości. O ile wiem, przypadną takowe w drugiéj połowie października.

Berlin, 16 września.

(Wiktor Emanuel. — Jenerał La Marmora. — Dr. Geist. — Pomnik na cześć zwycięztw niemieckich).

Zdaje się, że Opatrzność w szczególniejszéj ma pieczy dziennikarstwo — bo kiedy wszystkie wyczerpują się źródła nowin politycznych i niepolitycznych zsyła nam cholerę i Wiktora Emanuela. Chcąc postępować z czasem i modą, musiałbym konsekwentnie zacząć artykuł mój od cholery; przypuszczając atoli, że czytelnicy Dziennika już — to praktycznie, już teoretycznie wiele — może za nadto — nią się zajmowali, pomijam cholerę, a pomówię o odwiedzinach Wiktora Emanuela.

Niezadługo ujrzymy go. Jeszcze tylko tydzień jeden, a potężny cesarz Niemiec rozwinie hałaśliwie swe gwardye przed obliczem swego gościa, króla Włoch. Czegoż Wiktor Emanuel szuka w Berlinie, zapytacie. A chórem prasa berlińska wszelkich odcieni politycznych odpowie wam kategorycznie: Sojuszu przeciw grożącemu Włochom niebezpieczeństwu ze strony Francyi a raczéj ultramontanizmu; wyrazy te bowiem jednakie dziś u nationalliberałów niemieckich mają znaczenie. — Jako téż dziś znajdziesz codziennie artykuły, mające udowodnić konieczność sojuszu z jednéj a błogie skutki z drugiéj strony. — Włochy, powiadają pisma berlińskie, winny się trzymać wszelkiemi siłami Prus, bo wspólność wszelkiego obudwu państw interesu politycznego, społecznego i religijnego wymaga tego najoczewiściéj. Jeżeli zatém rzeczy tak się mają, nie dziw, że król włoski stara się zawrzeć sojusz z cesarzem niemieckim. Umyślnie o monarchach mówię nie o narodach. Kto bowiem nie patrzy przez szkła niemieckich nationalliberałów, ten od razu pozna, że ani polityczny ani społeczny, ani wreszcie religijny interes Włoch nie wymaga aliansu niemieckiego i dopatrzy się także, że właśnie stósunki religijne w Niemczech prą rząd do zazawarcia pewnych z Włochami węzłów przyjaźni. — Trzeci ten punkt życia narodowego niemieckiego nabrał znaczenia politycznego. Jest przeto w interesie księcia Bismarcka, aby i we Włoszech stósunki religijne równémi poszły tory jak w Niemczech, gdyż, jak utrzymują Niemcy, natenczas łatwo przeprowadą się prawa kościelno-polityczne. Skutecznie bowiem pogwałci się katolicyzm w Niemczech, jeżeli poprzednio pogwałci się u swego źródła w Rzymie. Otóż to najmię- [illegible] niemię- by rzeczy w ten wywiązały się sposób, rzeczywiście Niemcy niejedne odnieśliby korzyści. Lecz nie wszystko, co sprzyja stósunkom niemieckim oddziałuje skutecznie na stósunki włoskie; a zresztą stósunki katolików Włoch do państwa są z natury inne, jak odnośne stósunki katolików Niemców. W każdym razie, z któréjkolwiek strony na rzecz się zapatrzymy, sojusz Niemiec z Włochami przypomina bardzo sojusz Polifema z Odyseuszem, z tą tylko różnicą, że Włosi nie potrafiliby zapewne odegrać roli ostatniego.

Wreszcie piszę się chętnie na zdanie tych, którzy sądzą, że równie jak do zjazdu trzech cesarzy, tak i do odwiedzin króla włoskiego, żadnego innego nie trzeba przywiązywać znaczenia, jak że starają się pokryć w Berlinie odosobnienie polityczne blichtrem monarchów, których ks. Bismarck, chcąc zamydlić oczy światu, zręcznie, że nie powiem gwałtem, do stolicy sprowadza, a którzy w gruncie nie inne dla Niemiec żywią uczucia, jak onego czasu Egipcyanie ubóstwiając krokodylów.

Bo jakież, pytam, mogą być stósunki przyjazne Niemiec i Austryi, pomimo zjazdu cesarzów, po sławnych publikacyach Lamarmory?

Ale téż okrutny opanował prasę berlińską katzenjammer po tym piwie Lamarmory. Lecz Niemcy to naród szczęśliwy, wszystko ostatecznie wychodzi im na dobre, a jeśli ich spotka złe, zaraz wynajdują środki zaradcze. Tak więc skutecznie używają na ten katar pigułek fabrykowanych z przyjazdu Wiktora Emanuela. Lecz jakże ten Lamarmora postąpił sobie niedyskretnie, dając in folio nowe dowody „der überlegenen staatsmaennischen Weisheit" ks. Bismarcka, a jak politycznie nie moralnie, że się poważył publicznie ogłosić grzechy cudze. Czyż nie wiedział, że grzechy te ogłoszone zamienia się w prasie niemieckiéj nationalliberalnéj niechybnie w cnotę? Pojmuję aż nadto liberałów niemieckich, że Bismarck nie został skompromitowany, ale Lamarmora — że Bismarck zawsze zostanie Bismarckiem — wielkim mężem stanu, który dopiął wielkiego celu; jakich zaś użył środków, na to się nie patrzy, mając przed oczyma tak świetne rezultaty.

O waszych poznańskich Geistach, którzy przykładami swymi na nowo udowodnili, o ile wzniośle kulturtraegery niemieccy pojmują pedagogiczną swą misyą, berlińskie nationalliberały nic nie wspominają. Nie przypuszczałem wprawdzie, aby ich od tego kroku powstrzymywał wstyd, wiedząc, że wyraz ten ma znaczenie jako forma gramatyczna tylko w słowniku, nie zaś w życiu nationalliberału, i rzeczywiście przekonywam się, że milczą, bo naturalnie pochwalają kulturhistoryczne czyny swych pionierów cywilizacyi.

W dodatku nadmieniam, że nie koniecznie zdaje mi się być dyskretném i politycznie moralném owe ze strony Dziennika dopytywanie się o ściągnięte przez p. Geista złotówki. P. Geist wie dobrze, na co ściągał złotówki, a uczynił to z pewnością „in seinem hohen Culturtraegerbewusstsein" — a to powinno nam Polakom wystarczyć.

Przygotowania na przyjęcie króla włoskiego na wielką podobno dzieją się skalę. Pomiędzy innemi ciekawemi rzeczami plac królewski, na którym wznosi się nowy pomnik zwycięztw pruskich będzie przedmiotem szczególniejszéj kontemplacyi gościa-monarchy — i to nie bez przyczyny. Pomnik ten bowiem na pewną zasługuje uwagę, tak co do istoty i znaczenia wewnętrznego, jak co do swéj architektoniki. Odsłoniony w rocznicę bitwy sedańskiéj, implicite stworzonéj jedności niemieckiéj winien był nabrać znaczenia ogólnie narodowego, tymczasem wypierają się go właśnie wszyscy, których przed kilku laty zwykliśmy byli nazywać Niemcami. A zatém jest pomnikiem jedności niemieckiéj w rozumieniu pruskich nationalliberałów. Ale nie podobna téż innego nadać mu znaczenia nad znaczenie specyficznie pruskie. Nalepiona ornamentyka, a więc wszystko co zdradza cel pomnika, jest czysto pruską, bo oprócz armat zobaczysz płasko-rzeźby, przedstawiające tryumf pruski. Pod względem architektoniki zgadzają się znawcy, że, co dobre, to ani pruskie ani niemieckie — są to niektóre szczegóły; całość zaś przypomina bardzo horacyuszowskie „desinit in piscem." Całość bowiem (ale i to nie przypadek) przedstawia nam się jako ogromna pionowo stojąca armata, w któréj otworze u góry uwięzła Wiktorya pruska. A jakaż to dopiero Wiktorya! Znawca od razu dopatrzy się w niéj rasy meklemburgskiéj; niezgrabna, upasła tak dalece, że gdyby w rzeczy saméj ożyła, nie uleciałaby ani kroku, ale jak bomba runęłaby w piasek. Zresztą rysy jéj twarzy przypominają aż zanadto rysy jednéj ze śmiertelnic równego imienia. Jednakże lepiéj niż powyższe scharakteryzują wam pruską boginią słowa pruskiego poety, który w hymnie na jéj cześć tak kończy dwa wiersze:

„.... hehres Weib
.... mit vorgebeugtem Leib!"

W rzeczy saméj fantazya godna i Wiktoryi i poety, który równocześnie jedném okiem spogląda na gwiazdy, a drugiém na uśmiechający się doń kufel piwa akcyjnego. Powiadają, że poeta zaczerpywał natchnienia swego do hymnu w Orfeum.

Na dziś tyle.

Sondrio, 10 września.

(Kongres lubowników Alp włoskich.)

(Win. Arn.) Zamieściwszy w łamach Twego pisma wiadomość o kongresie lubowników Alp włoskich, który się odbył w Bormio dnia 30 p. m. — pozwól, że Ci teraz doniosę pokrótce o kwestyach, nad jakiemi tam rozprawiano, i kilka słów skreślę o genezie towarzystw alpejskich.

Na kongres ten zjechali się lubownicy z całego prawie świata, a pomimo różnicy wieku, stanu, zdań i narodowości panowała tu rzadka w dziejach ludzkości zgoda i harmonia. Ponurość Anglika, dyskrecya Szwajcara i sztywność Niemca zlewały się z wesołością Włocha w jednę całość, świadczącą, że góry zrównywają nieraz sterczące gdzieindziéj przeszkody.

Anglicy założyli pierwszy klub alpejski w Europie. Było to dnia 4 sierpnia 1857, gdy pp. Kennedy, Jan i William Mathews spotkawszy się pod Meiringen, powzięli myśl założenia towarzystwa, któreby badało góry Alpejskie. Tegoż samego dnia zawiązało się w Interlaken proponowane towarzystwo, do którego téż przystąpił J. S. Hardy. Z powrotem do Londynu znalazło się jeszcze więcéj lubowników, którzy w miesiącu lutym 1858 r. odbyli pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem p. Jana Ball.

W dniu 1 marca 1863 pojawił się pierwszy numer kwartalnego sprawozdania p. n. Alpine Journal. Pismo to tworzy obecnie sześć pięknych tomów, zawierających bardzo zajmujące szczegóły o zwiedzaniu [illegible] i roz- [illegible] manemi.

Drugi klub alpejski zawiązał się w Austryi p. n. „Oesterreichischer Alpen-Verein" w 1862 r. Głównymi motorami jego byli pp. Paweł Grohmann, Edmund de Mojsisovics i baron Sommaruga. Dnia 1 czerwca 1862 r. towarzystwo to pozyskawszy uznanie rządowe, odbyło dnia 19 tegoż miesiąca swe pierwsze walne zebranie. Klub austryacki uwydatnił swe istnienie wydaniem 7 roczników i dwóch tomów dzieła p. n. „Communications du Club Alpin Autrichien." Oprócz wspomnianych prac literackich kazało towarzystwo austryackie wystawić chatę w dolinie Kaprun i zamierza obecnie bić drogę z Soelden do Vent w dolinie Oez, oraz i naprawić ścieżki, prowadzące na góry Salzsteig i Strumboding, tudzież na szczyt Priel. Klub austryacki wydał także pracę sławnego artysty Pernhardt, przedstawiającą czarujący widok góry Gross-Glockner.

Następnie pojawił się klub szwajcarski, zawiązany w Olten dnia 19 kwietnia 1863 r. pod opieką doktora T. Simler'a. Niebawem pozawięzywały się sekcye w Bernie, Glarus, Bazylei, Saint-Gallen, Argowii, Zurychu, Lauzannie i t. d.

Klub szwajcarski wystawił obszerną chatę u stóp góry Thier (berg) na wyżynach Berneńskich, a w r. 1865 chatę zwaną „Siloretta" w kantonie Gryzońskim. Tegoż roku biła sekcya gryzońska drogę wiodącą na „Stützerhorn". Klub szwajcarski wydaje roczniki p. t. „Jahrbuch des Schweitzer Alpen-Clubs."

Początek klubu włoskiego sięga po rok 1863, w którym to czasie założyciele jego pp. Sella, de Saint-Robert i Barraco weszli na szczyt góry (Mont) Viso. Krótko potém zawiązały się sekcye włoskie w Varallo, Biella, Agordo, Suso, Chieti, Sondrio itd. Prezesem honorowym klubu włoskiego jest J. K. W. książę Tomasz Sabaudzki, główném zaś jego siedliskiem jest Turyn, gdzie wychodzą Buletyny klubu włoskiego i „Turysta," zajmujący się także pracami, dokonywanemi przez wszystkie towarzystwa lubowników alpejskich.

Oprócz tego zawiązało się r. 1865 Towarzystwo Pirenejskie w Gavarnie, wsi położonéj na granicy francuzko-hiszpańskiéj; pierwszy Buletyn jego ukazał się r. 1866 a obecnie doszły prace jego literacko-naukowe do trzech pięknych tomów.

Klub niemiecki ukonstytuował się w dniu 9 maja 1869 w Mnichowie z inicyatywy p. Grohmana. Dwa lata późniéj nabył i wyre-taurował chatę na gleczerze Pasterye, wystawił inną na jeziorze Lün i bił wygodną drogę, wiodącą na szczyt Hochkönig itd.

W najnowszych czasach zawiązały się kluby: Styryjski, Wogezki, i Trydentski.

W obec tak ruchliwego zajęcia się Alpami spoczywają Karpaty w zupełném, powiedziałbym, zapomnieniu. Cóż zawiniła Łomnica, na przykład, że ją zacemniają szczyty włoskie i szwajcarskie? A owi karpaccy górale, dumni i weseli, owe horodyszcza, wsie i wioski karpackie czyż nie zasługują na uwagę turystów i uczonych europejskich?

To téż dla wypełnienia téj luki w zakresie działania lubowników alpejskich odezwał się p. Fontana na kongresie w Bormio i zaproponował zgromadzonemu towarzystwu, by wydelegowano którego z członków do Galicyi w celu założenia tam podobnego klubu.

Zanim przystąpię do kwestyi, które toczyły się na wspomnianym kongresie, słów kilka powiem o wycieczkach, o których wam pisałem w ostatnim liście moim.

Dnia tedy 26 sierpnia lubownicy zgromadzeni w Sondrio natychmiast weszli na górę Corno-Stella, przenocowali w chatach alpejskich a nazajutrz z rana mieli się wdrapać na gleczer zwany Sehersen. Gęsta mgła powstrzymała ich od wykonania tego zamiaru, a nie będąc dostatecznie zaopatrzeni w żywność, powrócili do Sondrio, skoro niebo wyjaśniać się poczęło.

Co do mnie, przybywszy dnia 27 sierpnia do Sondrio, wziąłem udział w wycieczce do Valmalenco, gdzieśmy się zachwycali pięknym widokiem kaskady, którą tu tworzy Arquino, spadający z wysokości 200 metrów i ginący w otchłaniach Antoniasco. Dotarłszy do źródeł wspomnionéj rzeki, posunęliśmy się aż do basenu, z którego Arquino nowym korytem zdąża do Addy.

Wyprawa ta, niegdyś nadzwyczaj nużąca, stała się przyjemną, odkąd sekcya sondryjska wybić kazała szeroką ścieżkę i wygodną.

Po obiedzie danym nam przez miasto Chiesa, wracaliśmy do Sondrio, gdzieśmy stanęli dopiero wieczorem o godzinie 10 z powodu burzy, która nas zaskoczyła w wąwozach.

Nazajutrz, to jest dnia 29 sierpnia wyznaczonego na odpoczynek, — dało nam miasto Sondrio suty obiad; wieczorem odbył się w kasynie bal, który trwał aż do 2 z rana godziny; o 4 wyruszyło towarzystwo do Bormio.

Na połowie drogi w Tirano podejmował nas senator Torelli w swoim pałacu, zawierającym przepyszny zbiór medalionów, przedstawiający wszystkich członków rodziny Sabaudzkiéj, począwszy od Amadeusza VI, zwanego hrabią Zielonym.

W Bormio przyjęto nas z wszelkiego rodzaju oznakami radości i życzliwości. Kongres odbył się dnia 31 sierpnia pod przewodnictwem pp. Guicciardi, prefekta ziemi Sondrio, senatora Torelli, profesora Gastaldi i Anglika Budden.

Na porządku dziennym były następujące przedmioty:

1. System karczowania lasów italskich.
2. Rybołóstwo w jeziorach alpejskich.
3. Stósunki pomiędzy różnemi klubami alpejskiemi.
4. Zestawienie tablic hygrometrycznych, dotyczących gór italskich.
5. Ułożenie ogólnego Przewodnika Alp.
6. Zorganizowanie przewodników przeznaczonych do wycieczek klubów alpejskich.

Po zagajeniu przez p. Guicciardi kongresu przemówił senator Torelli, starając się udowodnić konieczność zaprowadzenia pewnego systematu w karczowaniu lasów.

Mówiąc następnie o tablicach hyrgometrycznych ks. Denza, Barnabity z Moncalieri, wzywał kluby do założenia gabinetów meteorologicznych po różnych szczytach alpejskich.

Następnie debatowano nad innemi przedmiotami programatu, a po uchwaleniu, że następnego roku odbędzie się kongres w Turynie, zamknięto posiedzenie — i na tém kończę sprawozdanie, obawiając się, może nie bez powodu, że znużyłem czytelników waszych.

NIEMCY.

* **Berlin,** 17 września. Stronnictwo liberalne zamierza, jak wiadomo, przedłożyć przyszłéj Izbie pocesyi kościoła katolickiego. Spenersche Ztg. pisząc, że pojedyńcze rejencye otrzymały co do publicznych procesyi instrukcye, aby przestrzegały pilnie prawa z 11 marca 1850 r. o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, wedle którego procesye i pielgrzymki jeżeli tylko w zwyczajnéj odbywają się formie, nie potrzebują bynajmniéj uprzedniego pozwolenia policyi — życzy sobie, aby wprowadzono w Niemczech w życie prawo istniejące we Francyi, a ograniczające procesye na sam kościół w tych miejscowościach, które zamieszkują i niekatolicy. Spenersche Ztg. dodaje przy tém, że używanie ulic i dróg publicznych nie należy bynajmniéj do istoty procesyi.

Wedle organu księcia Bismarcka Nordd. Allg Zgt. wydał już minister spraw wewnętrznych rozkaz do wszystkich rejencyi prowincyonalnych, aby niezwłocznie poczyniły przygotowania do wyborów do Izby poselskiéj. Tym sposobem należy się spodziewać zwołania sejmu monarchii już w listopadzie.

Król Wiktor Emanuel przybędzie 22 b. m. do Berlina wedle urzędowych doniesień. Dzień przedtem t. j. 21 września przyjedzie z Varzinu do stolicy Niemiec ks. Bismarck, aby być obecnym w Berlinie podczas całéj bytności Wiktora Emanuela.

Germania ogłasza adres katolickiego duchowieństwa Zjednoczonych stanów północnéj Ameryki, wystósowany do niemieckiego katolickiego duchowieństwa. Adres ten pokryty jest 316 podpisami duchownych katolickich, należących do 25 stanów Unii.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 16 września. Wszystko tu zajęte przyjazdem króla włoskiego, a wizyta Wiktora Emanuela tém większe budzi zajęcie, ile że tenże spotka się z cesarzem austryackim po raz pierwszy osobiście, dotąd bowiem obaj monarchowie spotykali się zawsze jako przeciwnicy na polu walki, nigdy zaś w charakterze książąt, niosących sobie nawzajem przyjaźń i zadatek pokoju. Od lat już kilku znikły powody nieprzyjaźni, dzielącéj dotąd Austryą i Włochy; od lat kilku, bo od roku 1866, kiedy to oręż austryacki tak świetnym pod Custczzą i Lissą okrył się blaskiem, żyją oba państwa sąsiednie w przykładnej ze sobą zgodzie, dochowując wiernie zawarty podówczas traktat pokojowy. Mimo tego wszystkiego atoli monarchowie obu państw pozostawali datąd z sobą na stopie nader naprężonéj, jeśli nie wprost nieprzyjaznéj. Po kilkakroć od r. 1866 ściskał cesarz Franciszek Józef, mimo Sadowy i Królodworu dłoń króla Wilhelma — nigdy Wiktora Emanuela. Powód podobnéj niechęci bardzo prosty i będący wynikiem czysto ludzkiéj natury. — Wszak to najbliżsi powinowaci cesarza austryackiego pozbawieni zostali przez Wiktora Emanuela tronów i koron arcyksiążęta: władcy Modeny i Toskany; a szwagier cesarza zaledwie zasiadł na tronie obu Sycylii a już zjawił się Garybaldi ze „swym tysiącem z Marsali" wygnał króla dziedzicznego i ofiarował wspołem z ludem Neapolu i Sycylii koronę burbońską królowi Piemontu, który ją przyjął i do dziś dnia dochowuje! Tak powyższe względy jak i to, że Wiktor Emanuel nie wahał się dotrzeć na Kapitol i stolicę zjednoczonych Włoch założyć w Rzymie pod bokiem następcy Piotra św. nie były w stanie usposobić przyjaźniéj arcykatolickiego Habsburga dla władcy Włoch, jakby się tego kazała spodziewać racya stanu, która od lat siedmiu przestała upatrywać w sąsiednim narodzie wroga i przeciwnika.

Wojna r. 1859, w któréj król Wiktor Emanuel osobisty wziął udział, pozbawiła dynastyą austryacką ozdoby korony Habsburgskiéj — Medyolanu; wojna r. 1866 wydarła jéj czworobok obronny (Legnano, Peschiera, Mantua i Werona) wraz z Wenecyą i jego okręgiem. Zawierając pokój unikał cesarz z umysłu osobistego z królem włoskim spotkania; w Villafranca układał się z cesarzem Francuzów i jemu to w sześć lat późniéj odstąpił Wenecyą, która drogą pośrednią stała się własnością Królestwa włoskiego. Głęboko zakorzenione antytezy nurtowały w umysłach obu władców, z których jeden uważał się za przedstawiciela legitymizmu, prawa boskiego, drugi był nijako dźwignią idei konstytucyjnéj, reprezentantem niczém nie wstrzymanego prądu narodu włoskiego do jedności i niepodległości, obrońcą propagandy rewolucyjnéj, zawdzięczającym swą koronę plebiscytowi i nie wahającym się wkraczać do Neapolu u boku Garybaldego, z którego ręki przyjął koronę dwóch królestw. Wiele upłynęło czasu nim Włochy, uznane najpierw przez Anglią i Szwajcaryą, wkrótce potém przez średnie i mniejsze państwa a w dni dziewięć po śmierci Cavoura i przez Francyą, zawiązały z Austryą zwyczajne dyplomatyczne i państwowe stósunki. Powoli, dopiero powoli ukształtowały się między obudwoma mocarstwami przyjazne stósunki, a proces, jaki od ćwierć wieku toczył się między obiema dynastyami, dziś dzięki wizycie króla włoskiego do ostatecznego zbliżył się rozwiązania.

---

* **Peszt,** 16 września. Obok przyjazdu gości włoskich świat tutejszy, a zwłaszcza dziennikarski zajęty do pewnego stopnia oświadczeniem rządu węgierskiego co do złożenia po zawartéj z Chorwacyą ugodzie samoistnego chorwackiego rządu krajowego. Zadanie, jakie w téj mierze przypadło gabinetowi peszteńskiemu jest dość trudne i wymagające wielkiéj baczności i taktu, gdyż od tegoż rozwiązania zawisło, czy ugoda kroacka ma pozostać i nadal tylko na papierze lub też stać się rzeczywistością. Z powyższego oświadczenia, które w formie półprywatnéj ukazało się w urzędowym dzienniku Zagrzebskim wynika jak na dłoni, że rząd węgierski zamierza tekę ministra dla Chorwacyi, który zasiadać będzie w radzie ministrów węgierskich, obsadzić osobistością z stronnictwa t. z. unionistów, rząd zaś krajowy pozostawić w rękach stronnictwa narodowego. Kilku koryfeuszów tego ostatniego stronnictwa nie chciało atoli w dniach ostatnich przyjąć ofiarowanéj im przez gabinet węgierski godności bana, skutkiem czego postanowiono na posadę tę wynieść Masuranicza w przypuszczeniu, że Chorwaci nic nie będą mieli przeciw powyższéj nominacyi, czego i spodziewać się należy, Masuranicz bowiem już dla tego samego, że jest u dworu osobistością nader miłą i poważaną, może jako czynnik pośredniczący wiele działać dobrego. Zresztą Masuraniczowi w tym razie pozostawionąby została część dyplomatyczna, podczas gdy najwyższe kierownictwo administracyi spoczywałoby w rękach przewodcy stronnictwa narodowego p. Zivkowicza przeznaczonego na urząd szefa sekcyi.

Niedawno zaproponowały dzienniki, aby ministrem dla Chorwacyi mianować zwolennika stronnictwa narodowego, a banem unionistę. Organa narodowego stronnictwa chorwackiego nie zgodziły się na powyższy projekt i wniosły aby pójść drogą wprost przeciwną, i mianować ministrem chorwackim unionistę a z stronnictwa narodowego wybrać naczelnika rządu krajowego. Rząd [illegible] drogą wskazaną mu przez Cohrwatów i dowiódł tém samém, że oblicza się rzetelnie z tém wszystkiém coby mogło przyspieszyć pojednanie obu sąsiednich, unią z roku 1867 związanych narodów. — W Masuraniczu, gdyby tenże stanął na czele rządu w Chorwacyi, otrzymałaby ta ostatnia męża, który nie ucieleśniając żadnego stronnictwa byłby jedynie uważanym jako zastępca monarchy, Masuranicz bowiem, stoi jako członek dynastyczny par excellence, po nad wszystkie stronnictwa, a właściwym kierownikiem spraw wewnętrznych, tudzież czynnikiem przy obsadzaniu najważniejszych posad i urzędów w Chorwacyi byłby niezawodnie Zivkowicz, dzięki czemu zapewnionym by został wpływ stanowczy stronnictwa narodowego na kierunek spraw kroackich.

Co się zaś tyczy posady ministra chorwackiego w Buda-Peszcie, to zakres takowéj równa się prawie zeru wtedy, gdy w Zagrzebiu rezyduje tyle wpływowy u dworu ban, co Masuranicz, dzisiejszy marszałek krajowy a były nadworny kanclerz dla Chorwacyi.

FRANCYA.

* **Paryż,** 15 września. Na wiadomość Presse podaną przez nas w dniu wczorajszym, jakoby członkowie prawego centrum weszli w porozumienie z członkami prawicy celem uchwalenia dalszych konsekwencyi 5 sierpnia, odpowiada dzisiaj Union główny organ rojalistów, że hr. Chambord nie myśli bynajmniéj żadnych robić ustępstw co do pretensyi swych do tronu. Union pisze: „Powiadają nam, że trzeba wybierać pomiędzy monarchią a przedłużeniem władzy prezydenta rzeczypospolitéj. Być może, że niektóre parlamentarne osobistości uważają za najstósowniejsze postawienie takiéj alternatywy, atoli kwestya ta inaczéj przedstawia się w obec narodu. Bez naruszenia swego mandatu nie może Zgromadzenie narodowe obecnie po zupełném oswobodzeniu kraju utrzymywać tymczasowości, ale powinno po zebraniu się ponownem Izby zająć się ostatecznie projektami konstytucyjnemi. Obrady muszą być z tego powodu ograniczone na pytanie: republika albo monarchia. Że niektóre osobistości chcą monarchii pewne nałożyć warunki, to nic nie znaczy. Hr. Chambord powiedział: „Jeżeli chcecie, to możemy wspólnie odpowiednią do rzeczywistych potrzeb kraju ugruntować monarchią." Czyż ci, którzy 24 maja zawierzyli zupełnie słowom marszałka Mac-Mahona, nie mieliby równego zaufania pokładać do słowa Henryka V? To nie jest za wielkie żądanie. Lojalna i rzeczywista reprezentacya kraju, będzie mogła w obecności króla wolno dyskutować nad wszystkiém tém, co honoru i interesów tyczy Francyi. Podczas nieobecności króla są wszystkie obrady niebezpieczne i nie prowadzące do celu. — Opierając się na oświadczeniach hr. Chambord żądać od niego, aby po przywróceniu monarchii działał według nich, byłoby to zbyteczną ostrożnością, przecież jest to wszystko na co możnaby zezwolić." Otóż słowa te Union żądają jak najwyraźniéj, aby Francya poddała się bezwzględnie hr. Chambord i pozostawiła jemu do woli co i jak następnie działać zechce.

Minister robót publicznych pozawierał z wielkiemi towarzystwami kolejowemi układy, celem ułatwienia transportów zboża. Towarzystwa zobowiązały się przez trzy miesiące brać mierne wynagrodzenie za transporta zbożowe. Po upływie tego czasu mogą brać i największą opłatę frachtową byleby tylko nie było to ze szkodą ogólnego dobra. Journal des Debats zaręcza, że brak zboża nie jest bynajmniéj tak dokuczliwym, ale rząd chciałby dobrze zapisać się w oczach

mas, a z drugiéj strony woli być ostrożnym, aby w razie politycznego przesilenia, głód nie stał się zbyt niebezpiecznym.

Półurzędowy Français pisze: „Zapowiedziano, że hr. Arnim nie powróci już do Paryża. Rząd niemiecki postanowił przecież, aby hr. Arnim pozostał dopóty we Francyi, dopóki kwestye konstytucyjne nie będą załatwione. W Berlinie uważają hr. Arnima, za jedynie dobrze o stanie rzeczy we Francyi poinformowaną osobistość i mogącego ztąd najlepiéj reprezentować Prusy. Jako następcę hr. Arnima wymieniają p. Balan, co jest bardzo wątpliwém, i księcia Reuss co jest rzeczą prawdopodobniejszą.“

Pélerin, organ poświęcony sprawie pielgrzymek ogłasza znaczną ilość miejsc, do których mają się odbyć pielgrzymki w bieżącym jeszcze miesiącu. — Swiadków w sprawie marszałka Bazaina powołano na dzień 6 października. Wnosić z tąd można, że ciekawy ten proces rozpocznie się w tym dniu. Proces sam toczyć się będzie w pałacyku Trianon w parku wersalskim.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 15 września. Gdy z Madrytu nadesłano depeszę o zwycięztwie jenerałów Santa Pau i Lomy pod Tolosą nad oddziałami karlistowskiemi, byliśmy pewni, że w lot za powyższą depeszą zaalarmuje dzienniki telegram o zwycięstwie karlistów nad republikanami. I tak się stało. Do londyńskiego komitetu karlistowskiego donoszą drogą telegraficzną, że Lizarraga pobił na głowę pod Tolosą wojska rządowe pod dowództwem jenerała Santa Pau, przyczém ten ostatni widział się zniewolonym cofnąć się wraz z wojskiem do Tolosy. Również pobitym został, naturalnie znowu „na głowę“ jenerał Loma, który spieszył z San Sebastian na pomoc swemu koledze. Armia północna miała stracić przy téj sposobności 90 w zabitych, 250 rannych i 230 jeńców, tudzież dwa działa, i została skutkiem obu porażek, najdotkliwszych w obecnéj wojnie, zupełnie zdeorganizowaną. Morał, będący esencyą dwóch sprzecznych z sobą najzupełniéj wiadomości jest ten, że nie należy wierzyć ani jednéj ani drugiéj stronie. Dziwném się tylko wydaje, że karliści korzystając z zwycięztwa i porażki armii nieprzyjacielskiéj nie zajęli Tolosy, o którą od tak dawna się kusili. — Równocześnie donoszą, że Hiszpania uszczęśliwioną została przyjazdem don Juana, ojca pretendenta. W ten sposób cała rodzina don Karlosa bawi już na ziemi hiszpańskiéj.

Z pod Kartageny odbieramy kilka depesz mniéj więcéj niepomyślnych dla powstańców. Do Londynu donoszą pod dniem 12 b. m.: „Powstańcy przedsięwzięli, korzystając z nieobecności jenerała Campos, wycieczkę przeciw las Herrerias. Jen. Salcedo, który przez swych szpiegów dowiedział się dość wcześnie o zamierzonym napadzie obsadził zagrożone miejsce silnym oddziałem wojska. Dwie kolumny powstańców pod dowództwem Galveza wysunęły się o naznaczonéj godzinie i zamieniły po kilkanaście wystrzałach z wojskiem oblężniczém. Następnie cofnęły się, uprowadzając ze sobą nieco bydła zabranego w Escombreras. Jenerał Salcedo rozporządza obecnie 4000 żołnierzami, siła ta atoli nie wystarcza do akcyi stanowczéj.“ — Do Daily News telegrafują, że wypadki pod Kartageną rozwijają się nader nieznacznie. W samém mieście poczyna wzmagać się tyfus głodowy. — Jenerał Campos nie pierw zamyśla rozpocząć kroki stanowcze, aż nadejdą mu potrzebne ku temu celowi okręta. Zresztą liczy jenerał wiele na niezgodę powstańców i rzeczywiście poczynają ci ostatni niecierpliwić się i okazują coraz większą niechęć do dalszéj walki. Dezercye należą do rzeczy najzwyczajniejszych. — Times zaś dowiaduje się z Madrytu, że bombardowanie zbuntowanego miasta miało rozpocząć się dnia 15 b. m.

OŚWIATA LUDOWA.

P. dr. Jerzykowski na rzecz oświaty ludowéj na ręce dyrekcyi Towarzystwa téjże oświaty złożyli sto egzemplarzy swéj broszury: O powietrzu.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Gratz, 17 września. Król włoski przybył tu dzisiaj o 10 godzinie przed południem i po krótkim pobycie pojechał daléj do Wiednia.

Lipsk, 17 września. Profesor Czermak cierpiący już od lat kilku na diabetes, umarł tu zeszłéj nocy w wieku 45 lat.

Londyn, 17 września. Liczba utopionych osób na jeziorze Michigańskiém z powodu zatonięcia parowca „Ironside“ wynosi tylko 17 a nie 2172 jak to wczorajszy donosił telegram.

Carogród, 16 września. Wiadomość jakoby prezes rady stanu Kiamil pasza podał się do dymisyi, nie potwierdza się. Kiamil pasza objął na nowo swe urzędowanie po przyjściu do zdrowia.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 18 września. Król włoski przybył tu o 5 godzinie po południu na pięknie przystrojony dworzec południowy i przyjmowany był przez cesarza, arcyksiążąt i wyższe władze. Powitanie Wiktora Emanuela z cesarzem i arcyksiążętami było bardzo serdeczne, poczém obadwaj monarchowie udali się w sześciokonnym powozie do Hofburga witani przez publiczność hucznemi okrzyki. Wiktor Emanuel oddał cesarzowi wraz ze swą świtą dłuższą wizytę, poczém udał się na obiad do siebie.

Paryż, 18 września. Biuro Havas donosi, że p. Thiers przy przyjęciu deputacyi sabaudzkiéj w Ouchy oświadczył, że wiernym pozostanie programowi swego orędzia, mającemu na celu ugruntowanie rzeczypospolitéj. — Union donosi, że hrabia Chambord przyjmował w Frohsdorfie ks. Alençon i miał z nim bardzo serdeczną rozmowę.

Paryż, 18 września. Dziennik urzędowy powołuje wyborców Haute Garonne, Loire, Puy de Dome i Nievre do wyborów na dzień 12go października.

Chicago, 17 września. Wybuchł tu pożar o 3 godzinie po południu i rozszerzył się aż na milę angielską. Ogień już przytłumiono.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 18 września.

— * **Przełożona tutejszych zakonnic Serca Jezusowego p. Magdalena Ryckevorsel** przesłała naczelnemu prezesowi protest przeciw wydaleniu zakonu z granic państwa.

— * **Na stypendyum dla ucznia gimnazyum św. Maryi Magdaleny** i tablicę pamiątkową złożył p. Eustachy Rogaliński z Retkowa 12 tal.

Razem wpłynęło dotychczas 570 tal. 6 fen., list zastawny na 100 tal. i 20 guldenów austr.

Poznań, d. 19 września.

Wł. Wierzbiński.

— * **Dowiadujemy się**, że ks. Samarzewski, patron Spółek zarobkowych, kończy dnia 23 b. m. karę, jaką odsiaduje w fortecy w Kłodzku na Szląsku.

— * **Na Piosnki, arye i dumki narodowe** otrzymaliśmy od p. E. Rogalińskiego z Retkowa tal. 3 na 30 egzemplarzy.

— * **Ślub.** W Kaliszu w dniu 13 bm. pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Stefanem Krzyszkowiskim, dyrektorem orkiestry teatru tutejszego polskiego, a panną Maryą Macharzyńską artystką również teatru tutejszego.

— * **Lokalna inspekcya szkólna** odebraną została ks proboszczowi Wawrowskiemu z Kobylogóry a oddaną z dniem 1 października powiatowemu inspektorowi szkólnemu Hubertowi w Kępnie; tak samo odebraną została inspekcya ks. proboszczowi Szypowowi w Brudziewie w dek. powidzkim, a oddaną powiatowemu inspektorowi szkólnemu Hyppauf w Wrześni.

— * **Rewizye piwa** w rozmaitych restauracyach i składach piwa tutejszych odbywały się ze strony policyi sanitarnéj i przy udziale obywateli w dniach ostatnich. W pewnym składzie zabrano i zniszczono 200 butelek kwaśnego piwa grodziskiego, poczém właściciel piwa z własnéj woli wylał jeszcze 1000 innych butelek piwa, które także było skwaśniało. Tak samo wylał pewien restaurator za wezwaniem swoich gości kilka beczułek młodego i zepsutego piwa do ścieków ulicznych.

— * **Chłopiec do posług** pewnego tutejszego fotografa, zabrawszy chlebodawcy swemu 10 talarówkę i 20 tal. w brzęczącéj monecie i kupon na 13½ sgr., uciekł następnie.

— * **Kradzieże.** Wieśniak pewien przybył w poniedziałek do zegarmistrza na Chwaliszewie, chcąc mu sprzedać złoty łańcuszek do zegarka wartości 15 tal. Gdy zegarmistrz, podejrzywając sprzedającego, że łańcuszek nie prawym nabył sposobem, kiwnął na posługacza swego, aby poszedł po policyanta, oddalił się wieśniak spiesznie zostawiwszy łańcuszek. — Przez włamanie się zabrano z domu przy Strzeleckiéj ulicy rozmaite ubiory, surduty, spodnie, surdut wierzchni, i dwa talary w gotówce; przy Fryderykowskiéj ulicy skradziono zegarek cylindrowy a czeladnikowi mularskiemu niegodziwy syn jego ukradł parę nowych butów, parę spodni i koszulę, a hausknecht skradł restauratorowi pieczeń z polędwicy i 58 cen. cukru. Rzeczy te odebrano złodziejowi.

— * **Wyczyszczenie tutejszego gruntu fiskalnego** uskutecznione zostało w poniedziałek z rozkazu policyi.

— * **Na drodze z Wrocławskiéj** ulicy do fortu Grolman zgubiono czerwoną portmonetkę juchtową, w któréj się znajdowało 30 tal. papierowych i inne pieniędze.

— * Zdaje się, jakoby obie tutejsze gazety niemieckie przyjęły na siebie **role denuncyantów.** Dowody tego podawaliśmy już niejednokrotnie; świeży mamy w tém, że zwracają znowu uwagę rządu na dyrektora tutejszego seminaryum nauczycielskiego ks. Lic. Speersa za to, że należąc do parafii św. Jańskiéj, przybył na wizytę niedawną tegoż kościoła, przez ks. Arcybiskupa odbytą; a drugi, że donoszą, iż ks. Arcybiskup bez uwiadomienia rządu przeniósł z Chodzieża do Lwówka ks. Gajowieckiego. Piękne to zaiste rzemiosło!

— * Donoszą nam z **powiatu wschowskiego**, że w dniu 15 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Seweryna Skórzewskiego w Golanicach wśród bardzo licznego udziału duchowieństwa, krewnych, znajomych i przyjaciół zmarłego, z rozmaitych stron przybyłych. Nabożeństwo żałobne celebrował ksiądz lic. Poszwiński, proboszcz z Przementu, żałobną mowę polską powiedział ks. prałat Koźmian, niemiecką ks. Leichter. Przez zgon ś. p. Seweryna Skórzewskiego tracimy znów jednego z téj szczupłéj już garstki weteranów naszych, którzy w roku 1830, w chwilach tyle pięknych przedstawiających nadziei, do narodowych spieszyli szeregów; tracimy gorliwego w wypełnianiu obowiązków obywatela, który szczerze do sprawy narodowéj był przywiązany. Zmarły przez blizko 25 lat był radzcą Ziemstwa i jako taki odznaczał się chlubnie pracą sumienną i życzliwością dla swoich ziomków, którym zawsze służyć był gotów. To też żal wielki ogarniał przybyłych na pogrzeb, którzy zmarłemu ostatnią oddawali usługę.

— * **Gazety Toruńskiéj** przedwczorajszy numer skonfiskowanym został za przegląd polityczny, traktujący o tutejszéj szkole realnéj, zatargu chwaliszewskim i odpowiedzi prowincyonalnego kolegium szkólnego co do wykładu religii w gimnazyum wągrowieckiém.

— * **Teatr amatorski** w Toruniu na cele dobroczynne wypadł bardzo świetnie. Publiczność nader licznie się zebrała a amatorzy grali dobrze. Po teatrze w kole Towarzystwa śpiewu bawiono się i tańczono ochoczo późno w noc. Fundusz zebrano dość znaczny.

— * **Sejm prowincyonalny pruski** ma być zwołany do Królewca na dzień 5 października rb.

— * **Dyrektorem progimnazyum w Nakle** mianowany dr. Schneider z Szląska.

— * **Ksiądz Szadowski** na Warmii, dawniéj szczerze podobno pracujący nad moralném podniesieniem ludu polskiego w téj zaniedbanéj dzielnicy naszéj, odkąd wrócił z francuzkiego teatru wojny, gdzie był kapelanem wojskowym, stał się gorliwym wyznawcą darwinizmu politycznego, przyznając racyą bytu mocniejszym nie już indywiduom lecz narodom. To też nie długo po owym powrocie swym z własnéj inicyatywy zasadził w ogrodzie biskupiego alumnatu w Brunsberdze dąb na pamiątkę zwycięztw pruskich, choć opisem tego aktu zamieszczonym czasu swego w Dzienniku Pozn. jako Polak czuł się dotkniętym i prywatnie starał się uniewinić do pewnego stopnia w obec Polaków swoje postępowanie. Nie długo potém ks. Szadowski otrzymał krzyż żelazny. Obecnie czytamy w katolickich pismach niemieckich opis szumnéj uroczystości, urządzonéj przez ks. Szadowskiego w nędznéj pewnéj miejscowości dyaspory warmińskiéj z okoliczności trzeciéj rocznicy katastrofy sedańskiéj, a więc w kilka dni przed pociągnięciem ks. biskupa warmińskiego przed kratki sądowe. Po odśpiewaniu „Was ist des Deutschen Vaterland“, pieśni mieszczącéj, jak wiadomo, apoteozę polityki aneksyjnéj, ks. Szadowski palnął mówkę „patryotyczną“ i zakończył ją „patryotyczniejszemi“ jeszcze wiwatami. O wszystkiém tém nie wspominalibyśmy wcale, gdyby ks. Szadowski nie chciał koniecznie być Polakiem. (Gaz. Tor.)

— * **Nowe koleje.** Dyrekcya kolei wschodniéj zajęta teraz generalnemi pracami przygotowawczemi do nowych linii: 1) z Wystrucia przez Darkemy, Goldapią, Olecko, Ełk przez Prożki na granicy polskiéj do Królestwa; 2) z Kobelbudy pod Królewcem przez Olsztyn do Mławki a więc i do Warszawy; 3) z Elbląga wprost do Brunsbergu; 4) z Szłobit (pod Elblągiem) do Korczyn na linii wystrucko-toruńskiéj. Prócz tego towarzystwa prywatne chodzą około pobudowania kolei z Królewca do Ławiawy i daléj na Tylżą do Taurogen.

(Gazeta Toruńska.)

— * **Niejaki Audrzéj Bobek** z Birkenthal w powiecie starogardzkim w Prusach Zachodnich, udawszy się przed kilku laty do Brazylii, przesłał nie dawno temu do krewnych swoich list, w którym opisuje w jaskrawych kolorach biedę i nędzę, na jaką w tym kraju jest narażony. List ten, będący zarazem przestrogą dla wszystkich tych, co zamierzają opuścić ojczyznę spodziewając się ją znaleźć w Ameryce, brzmi, jak następuje: „Teraz donoszę wam, jak nam idzie w obczyźnie; 6 tygodni byliśmy w Kolonii, tam nas robactwo prawie zjadło. Ztamtąd udaliśmy się do Bahia, gdyż wrócić chcieliśmy do Prus, lecz nie możemy się wydostać. A teraz proszę was, abyście dali na mszą św., aby nam Pan Bóg dopomógł w wielkiéj naszéj biedzie, bo nie wiemy, co robić. Napiszę wam teraz, jak nam poszło w Kolonii. Tam jest wiele robactwa i wiele febry. Zarobek wynosi talara na dzień, jest to bardzo mało, bo wszystko jest bardzo drogie. Człowiek ani grosza odłożyć nie może, wszystko wydać musi na jedzenie. Pruskie zboże tu nie rośnie, opowiadali nam to ludzie, co już od 30 lat są tutaj a jeszcze zboża nie widzieli. Żona moja i dzieci ustawicznie chore a nie jemy żadnéj strawy bez płaczu. Wszystko, co jemy, pochodzi z Prus. Co w Brazylii rośnie, tego jeść nie możemy. A teraz pozdrawiamy was wszystkich i każdego, kogo spotkacie, temu powiedzcie, aby nikt do Brazylii nie chodził. Jeżeli w domu choć raz tylko dostaje do jedzenia, to mu zdrowiéj niż trzy razy w Brazylii. Krów tu jest wiele ale nie ma mleka. Teraz kosztuje w Brazylii dzbanek mleka 2½ sbr. a trochę masła na koniec łyżki 1 sbr. Proście Boga, abyśmy jeszcze powrócić mogli. — Żona Kaczińskiego ma żółtą febrę; opuchła a każdy mówi, że umrze. Żegna się i was po raz ostatni. Polecam Was Bogu. Stara matka żyje“.

— * **Dyrektor hamburgskiego statystycznego biura** p. Nessmann ogłosił co tylko w wychodzących w Berlinie „Annalen“ Hirtha zajmującą rozprawę o wychodztwie z Niemiec, wedle któréj w ostatnich dziesiątkach lat emigrowało z Niemiec 2½ miliona ludzi. Zajmującém szczególnie jest porównanie wychodztwa z pojedyńczych prowincyi i państw niemieckich. Wedle tego emigrowało z saméj tylko Meklenburgii w 1872 r. 1½ proc. ludności ogólnéj, od 1851 r. w ogóle 15½ proc. Na Hamburg i Bremę emigrowało w 1871 i 1872 r. z prowincyi pruskich: z Pomeranii 14,6, W. Ks. Poznańskiego 12, Szleswigu i Holsztynu 9,8, Hanoweru 8,4, Prus 6,6, Hesyi i Nassawii 5,9, Brandenburgii 2,7, Westfalii 2,5, Saksonii 1,7, prowincyi nadreńskiéj 1,4, Szląska 1,2 proc. od tysiąca ludności odnośnych prowincyi. Z prowincyi przeto, najmniéj zaludnionych, wyemigrowało najwięcéj ludzi. I w roku bieżącym wychodztwo do znacznych doszło rozmiarów; wedle p. Nessmann przekroczyła liczba emigrowanych w końcu lipca r. b. liczbę emigrowanych w odpowiednich miesiącach roku poprzedniego.

— * **Franciszek Liszt** obchodzić będzie w dniu 9 listopada 50-letni jubileusz artystyczny, a miasto Peszt weźmie w téj uroczystości udział. W przededniu uroczystości odbędzie się na cześć jubilata processya z pochodniami, którą urządzą literaci i muzycy; w samym dniu jubileuszowym będzie wykonane wielkie dzieło polifoniczne Liszta p. t. „Chrystus“ i już się do tego robią odpowiednie przygotowania, tak że egzekucya nie zostawi nic do życzenia. Na pamiątkę tego dnia będą wybite medale: jeden z datą dla samego mistrza, inne srebrne i bronzowe dla uczestników obchodu. Wszystko zakończy wspaniały bankiet.

— * **P. Holtzman**, artysta dramatyczny z towarzystwa p. Texla, zaangażowanym został do teatru wielkiego w Warszawie. P. Texel z towarzystwem swojém w dniu 14 b. m. udał się do Łodzi, gdzie już w tym dniu rozpoczął przedstawienia i gdzie zabawi do 1 października; poczém na zimę udaje się do Płocka.

— * **W Warszawie** w teatrze w. wkrótce przedstawioną będzie tragedya Szekspira: Otello; rolę tytułową grać będzie p. Leszczyński, Desdemony p. Modrzejewska.

— * **P. Trapszo** z towarzystwem swém daje przedstawienia w Częstochowie, następnie podczas zimy grać będzie w Kaliszu.

— * **W Warszawie** w dniu 13 b. m. jako w dniu ukończenia się feryi nastąpiło uroczyste otwarcie wszystkich sądów. W senacie po raz pierwszy akt ten odbył się w języku rosyjskim. Naczelny prokurator IX departamentu, p. Chwalibog zagaił posiedzenie w języku rosyjskim a następnie wymienił świeże rozporządzenia i odczytał rozprawę: O dowodach. Senator Gudowski również w języku rosyjskim powitał kolegów nowo zamianowanych a pożegnał ustępujących. Tak się odbyła uroczystość, w któréj język rosyjski po raz pierwszy do sądownictwa polskiego wprowadzonym został.

— * **Prezesem komitetu właścicieli listów zastawnych** w Warszawie obranym ponownie został znany w literaturze naszéj pisarz K. W. Wojcicki. Zajmuje tę godność od r. 1861 t. j. od chwili, gdy jako urzędnik archiwum głównego w Królestwie w pomienionym roku na rozkaz margr. Wielopolskiego otrzymał dymisyą.

— * **Pan Bliziński**, autor komedyi „Marcowy kawaler“, napisał nową komedyą „Przezorna mama“, która wkrótce przedstawioną będzie w teatrze warszawskim.

— * **W Puławach** w nocy z piątku na sobotę wszczął się pożar, skutkiem którego spłonęło kilka śpichrzów ze zbożem, położonych nad brzegiem Wisły.

— * **Odnoga kolei Libawskiéj z Kałkun do Radziwilliszek** wkrótce będzie otwarta dla publiczności. Towarzystwo kolei Libawskiéj obiecuje znaczne zniżenie na téj odnodze taryfy za przewóz zboża, grochu, siemienia lnianego, soli, śledzi, cukru i gałganów. Tym sposobem niezawodnie przyczyni się do ożywienia szwankującego dotąd ruchu na saméj kolei Libawskiéj.

— * **Rygski bank handlowy**, podług wiadomości Birży, ma urządzić w krótce dwie filie: w Mohylowie nad Dnieprem i w Witebsku.

— * **Szach perski autorem.** W Londynie ma wyjść niezadługo z druku dziennik podróży szacha, w którym dokładnie i szczegółowo spisywał swoje wrażenia w czasie podróży. Europejczycy dowiedzieć się więc będą mogli, co też o nich syn słońca myślał.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 19 września Suchedni i Januarego bisk.; w kalendarzu słowiańskim Krzepimira.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 41, zachód o godzinie 6 minut 5.

Dnia 19 września 1019 Bolesław Wielki zdobywa Kijów i bramę złotą szczerbcem naznacza. — 1551 urodzenie Henryka Walezyusza. — 1640 Bogdan Chmielnicki uroczyście przeprasza króla za bunt podniesiony. — 1676 Jan Sobieski oblężony pod Żurawnem. — 1794 bitwa pod Brześciem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszedł z druku No. 37 i zawiera: Słowo w sprawie ludu. — O narodowym charakterze i zasługach literatury z czasów Stanisława Augusta przez Adama Bełcikowskiego. — Helena. Powieść Turgenjewa. (Ciąg dalszy). — Listy z Paryża: — Przegląd literacki: Jovan Danilovich: Lettre S. A. J. le G. D. Alexandre etc — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Od Redakcyi. — Skrzynka do listów. — ógłoszenia.

— Nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego wyszła świeżo: **Na Ukrainie.** Tragedya w pięciu aktach z prologiem i epilogiem. Z nowego tego dramatycznego utworu nie omieszkamy zdać sprawy w jednym z następnych numerów Dziennika.

— **Przyjaciela dzieci i młodzieży** wydanego przez Józefa Chociszewskiego wyszły świeżo No. 9, 10, 11, i No. 12 i 13. Numera te zawierają: Ks. biskup Franciszek Stefanowicz. (z drzeworytem). — Skarb ukryty czyli najlepsze dziedzictwo. Podług ks. Schmidta opracował Józef Chociszewski; i następujące oświadczenie od Redakcyi:

„Przyjaciel Dzieci i Młodzieży“ od samego początku istnienia nie cieszył się poparciem polskiéj publiczności. Najwyższa liczba przedpłacicieli nigdy nie przechodziła liczby 400, a czasem było ledwie 300. Druk i papier wcale się nie opłacały. Gdyby nie dwóch szlachetnych dobroczyńców, nie byłbym mógł przez pięć lat pisma mego wydawać. Narażony na liczne materyalne straty, zniewolony byłem przerwać wydawnictwo „Przyjaciela Dzieci i Mł.“ Mimo chęć najszczerszą nie mogę daléj wydawać, gdyż, choć mam jeszcze zapas obrazków, nie posiadam atoli pieniędzy na druk i papier.

Sądzniem, że pięć lat wytrwałéj pracy uzyska przynajmniéj tyle uznania i poparcia, że „Przyjaciel Dzieci i Mł.“ mieć będzie 1000 przedpłacicieli, gdyż tyle potrzeba na utrzymanie pisma. Nadzieja ta mnie zawiodła, widać, że jeszcze nie nadszedł czas w naszym narodzie, aby cicha, skromna, użyteczna praca znalazła odpowiednie poparcie. Gorzka to prawda, ale niestety! prawdziwa.

Tymczasowo zawieszam wydawnictwo a być może, iż od 1 października b. r. „Przyjaciel Dzieci i Młodzieży“ na nowo zacznie wychodzić.

Józef Chociszewski.“

— **Biblioteki najciekawszych** powieści romansów wyszedł z druku zeszyt 142 i zawiera: Czarna ręka (ciąg dalszy) i Pamiętniki Daniela (ciąg dalszy).

— **Biblioteki dla młodzieży**, wychodzącéj w Krakowie pod redakcyą Konstantego Wojciechowskiego, wyszedł zeszyt VIII. na sierpień r. b. i zawiera: Wierny murzyn, powiastka. — Powrót bocianów, wierszyk. — Cuda w życiu ludzkiém, opowiadanie. — Bocian i dzieci wiejskie, wierszyk. — Milon, zacny starzec, sielanka. — Dla chcącego nie ma nic trudnego, wierszyk. — Żółw olbrzym, opowiadanie. — Drobne pyłki, wierszyk. — Rozmaitości.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 18 września.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Prytwyc z żoną i Bieganowski z Królestwa Polskiego, pani Braunek z Zielnik, pani Grudzielska z Sołeczna, Grabski z Inowrocławia, Morawski z Suków, Buhlraus z Magdeburga.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Sawiński z Wysoki, Wróblewski z Kalisza, Koppen z Berlina, Neubauer z Norymbergi.

HOTEL BERLIŃSKI. Schlesinger z Katowic, Smorowski z Królewca, Grabowski z W. Chojnicy.

HOTEL RZYMSKI. Sczaniecki z Karmina, Stablewski z Dłoni, pani Treskow z Chludowa, Widmann z Bordeaux, Schwarzkopf z Wiednia, Boltz z Pragi, Pfeil z Lipska, Warmbrunn z Kościana, Wahe i Hohenstein z Berlina.

TILSNERA HOTEL GARNI. Mikara z Królestwa Polskiego, Tschierse z Gniezna, dr. Synogowitz z Brzegu, Wiśniewski z Paryża, dr. Mański z Wrocławia, Junge z Zbąszynia, Meerstein z Hamburga, Metzer z Bremy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 18 września.

Żyto: cena regulacyjna 59½, — na wrzesień 59½, wrzes.-październ. 59¼, na jesień dito, październik-listop. 58¾, listopad-grudzień 58½, grudzień-styczeń 58⅜.

Wyp. — ctr.

Okowita: cena regulacyjna 25, wrzesień 25, październik 22⅞-⅞, listopad 20 19/24, grudz. 20 5/12, styczeń 1874 20⅝, luty 20½.

Wypowiedziano — litrów.

* **Mąka.** Berlin, 17 września. Pszenna nr. 0. 12⅝-½ talar. No. 0 i 1 12-11½ tal., rżana nr. 0 11⅙-10⅙ tal., nr. 0 i 1 10-9½ talarów.

Giełda berlińska, 17 września.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 78-94 talar. wedle gat. żąd, na wrzesień i wrzesień-październik 87¾-⅜, październik-listopad 87¼-87, grudzień 87-86⅝, kwiecień-maj 86¾-½ talarów płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 60-71 tal. wedle gat. żąd. stare rosyjskie 60½, nowe 67¾-70, piękne nowe — tal. z dwor. pł., na wrzesień i wrzesień-październik 60⅜-⅛, październik-listopad 61-60⅝, grudz. 61⅛-¼, kwiecień-maj 62⅜-62 tal. pł.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 56 — 70 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 47-55 tal. wedle gatunku ż.; szląski i czeski 51-53½, wschod. i zachod.-pruski —, galic. 50-52 saski —, pomorski 52-54, rosyj. i pols. — tal. z kolei płac., na wrzesień-październik 53½-¼, październik-listopad 51¾ ż., listopad-grudz. 50¾ tal. płac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 60—65 tal., na paszę 56—59 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo na wrz.-paź. — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 19¾ tal.; na wrzesień i wrzesień-październik 19¾-19/24, październ.-listop. 19⅜-⅝ listopad-grudz. 20-1/24 tal. płac.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 26 tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 11⅛ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 27 do 26 tal. 5 sbr. płac., na wrzesień 26 tal. do 25 tal. 5-15-12 sbr. wrzes.-październ. 23 tal. 17-8-15-13 sbr. paźdz.-listop. 21 tal. 20-10-15 sbr., listopad-grudzień 21 tal. 3 sbr. do 20 tal., 28-21 sbr., kwiecień-maj 21 talar. 9-6-10-8 sbr. płacono.

Giełda wrocławska, 17 września.

Żyto: per 1000 kilo niżéj, na wrzesień i wrzesień-paźdz. 63-62⅝ pł., październik-listopad 62¼ żąd., listopad-grudzień 62¼ pł. i żąd., kwiecień-maj 62 tal. pł.

Pszenica: per 1000 kil. 85 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 62 tal. płac.

Owies: per 1000 kilo. 47¾, wrzesień-październ. 47¾, kw.-maj — tal. pł.

Rzep: per 1000 kilogr. 85 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na wrzes.-październik —, list.-grudz. — tal. pł. i żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo ceny m. zm., w miejscu 20¼ tal. żąd., na wrzesień 20¼ żąd., wrzesień-październik 20 tal. pł., paźdz.-listopad 20 1/12 tal. żąd.

Okowita za 100 litrów po 100% wyżéj; w miejscu 26⅙ tal. żąd. 26½ tal. płac., na wrzesień 26½ żąd., wrzesień-październ. 24, paźdz.-listopad 22, listopad-grudzień 21½, grudz.-stycz. 21 7/12 płac., kwiecień-maj 21⅔ tal. żąd.

Na targu — W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów

Ustanowienie miejsk. deg. targ.	towar piękny tal.	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	średni tal	sg	fn.	tal	sg.	fn.	pośledni tal	sg.	fn.
Pszenica biała	—	—	—	8	20	—	8	7	—	—	—	—	7	7	—
„ żółta	—	—	—	8	15	—	8	—	—	—	—	—	7	2	—
Żyto	—	—	—	7	5	—	6	24	—	—	—	—	6	14	—
Jęczmień	—	—	—	6	10	—	6	—	—	—	—	—	5	27	—
Owies	—	—	—	4	26	—	4	20	—	—	—	—	4	18	—
Groch	—	—	—	5	20	—	5	10	—	—	—	—	5	8	—
Rzep	—	—	—	8	7	6	7	27	6	—	—	—	7	2	6
Rzepik zimowy	—	—	—	7	22	6	7	2	6	—	—	—	6	17	6

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 18 września 1873.

Stan powietrza:

Pszenica: słabo
wrzesień-paźdz. 84¾
październik-listopad 82¾
na wiosnę 86¼

Żyto: spok.
wrzesień-paźd. 58¾
październik-listopad 59
na wiosnę 60

Oléj rzep.: bez pokupu
na wrzesień-październik 20
kwiecień-maj 21

Okowita: stale
w miejscu 26⅓
wrzesień 25
wrzes.-październik 22⅝
na wiosnę 20⅞

BERLIN, 18 września 1873.

Stan powietrza: deszcz

	kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. słabo		
na wrzes.-paźdz.	87⅜	
paźdz.-listopad	—	
kwiecień-maj	85¼	
Żyto stale		
w miejscu . .	60½	
na wrzes.-paźdz.	60¼	
październ.-listop.	60⅜	
kwiecień-maj	62⅝	
Oléj rzep. słabiéj		
w miejscu . .	19⅝	
na wrzes.-paźd.	19¾	
paźdz.-listopad	—	
kwiecień-maj	22 11/12	
Okow. słabo		
w miejscu	—	—
na wrzesień	25	10
na wrzes.-paźdz.	23	10
kwiecień-maj	21	8

	kurs początk.	kurs końcowy
Owies: spok.		
na wrzes.-paźdz.	53½	
Oléj skalny:		
w miejscu	10¼	
March. pozn. E. B.	97½	
Pruskie oblig. p.	—	
Nowe pozn. list. z.	—	
Pozn. rent. listy	—	
Koléj żel. państ.	204¾	
Lombardy . .	104¼	
Aust. losy z 1860	—	
Włoska renta .	61¼	
Amerykany .	97½	
Austr. akc. kred.	141	
Pożyczka turecka	50	
7½% Rumuny	—	
Pol. listy likwid.	—	
Rosyj. banknoty	—	
Austr. renta sreb.	—	
Usp. stale		

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w wsi **Laskach** pod num. 27 położona, do **Jana Ferdynanda i Joanny Rozyny** z Kutzerów małżonków **Jung** należąca, która z objętością 17 hektarów 19 arów 90 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 34 tal. 18 sgr. 7½ fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 20 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w

wtorek d. 2 grudnia rb.

przed południem o godzinie 10téj w lokalu tutejszego królewskiego sądu powiatowego w pokoju pod Nr. 13.

Poznań, dnia 3 września 1873.

Król. Sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl.

(4959)

Celem ożywienia **Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego w powiecie odolanowskim** zapraszamy urzędników gospodarczych i leśnych oraz techników pracujących we fabrykach styczność z gospodarstwem mających, ogrodowych, posiadających wyższe uzdolnienie ogrodnicze, nie mniéj obywateli wiejskich i księży, oraz wszystkich życzliwych Towarzystwu mieszkańców powiatu odolanowskiego, aby zechcieli przybyć na **zebranie powiatowe w Ostrowie na sali pana Lange w niedzielę dn. 28 września rb. o godzinie 4 po południu.** Przewodniczący w Zarządzie Głównym pan St. Sczaniecki przybędzie na to zebranie. (4962)

DYREKCYA.

Panów **Zygmunta Gładysza i Józefa Burkerta**, leśniczego, byłego dawniéj w Pawłowie a potém w dobrach lubostrońskich, wzywam o podanie w krótkim czasie swego adresu. (4904)

J. Pawlicki,

Rybaki Nr. 28b.

Walne Zebranie
Kasy pożyczkowéj i oszczędności
w Pleszewie
(Zapisanéj Spółki) (4964)

odbędzie się **w poniedziałek dnia**

22go września r. b.

o godzinie 4-téj po południu na sali p. Waliszewskiego.

Na porządku dziennym:

1) Przedłożenie stanu kasy;
2) wybor delegowanego na zgromadzenie związku spółek.

Przewodniczący.
Stanisław Sczaniecki.

Miss Thompson
désire donner des leçons d'Anglais aux dames Polonaises. (4958)
GROBLA Nr. 1.

Na zapytania z kilku stron mnie dochodzące, czybym przyjął **pensyonarzy** i czy ci mają sposobność nauczenia się **konwersacyi francuzkiéj,** oświadczam, że od św. Michała **przyjąć mogę na stancyą kilku uczni** do tutejszych wyższych zakładów uczęszczających i że takowi mają w pewnych godzinach **sposobność mówienia ze mną po francuzku.** (4913)

Bolesław Jerzykiewicz,
naucz. etat. przy szk. realnéj
w Poznaniu.

Erazm Kiełpiński, dawniejszy nauczyciel, donosi Szanownéj Publiczności, że **przyjmuje studentów** na stancyą. Mieszka Kozia ul. 11, II piętro. [4971]

Aleksander i Władysław
Miaskowscy
upraszają się, aby adres swój przesłali do Redakcyi Dziennika Poznańskiego pod Nr. 4969. (4969)

Co dopiéro wyszło u nas w komisie:

Poezye
przez (4976)
A. Chodyńskiego.
116 stron, 15 sgr.

Przedtém wyszło tegoż autora:

Stefan Damalewicz.
Histor., przełożony Kan. Lat. w Kaliszu.
126 stron, 16 sgr.

M. Leitgeber i Sp.

Podpisany postawił **piec do palenia cegły na 12 komórek** tak zwany Ringofen. z kominem 72 stóp wysokim; — potrzebuje zdolnego i praktycznego **majstra,** aby w tym piecu jeszcze niektóre rzeczy poprawił i cegłę palił, za co według ugody wynagrodzony będzie. Zatrudnienie trwać będzie dłuższy czas i ci którzy chęć mają, ten obowiązek objąć zechcą się piśmiennie jak najprędzéj zgłosić.

Józef Szebesta,
(4927) budowniczy w Tarnowie.

Kilku uczni
z dozorem męzkim i macierzyńską opieką przyjmie familia polska; jaka i gdzie raczą wskazać pan professor **Motty** i Ekspedycya **Dziennika Pozn.** (4882)

Zmiana pomieszkania.

Od dnia 1 października rb. mieszkać będę **przy Wrocławskiéj ul. Nr. 19** w domu profesora p. Mottego. Polecam się Szanownéj Publiczności z wykonaniem najnowszych guiloszowanych pieczęci angielskich wierconych. (4956)

W. BELOW, rytownik.

Lokal mój handlowy znajduje się **teraz** w domu moim przy (4673)

Rynku 68,

narożnik Nowéj ulicy.

S. Kantorowicz,

skład płótna i dywanów, handel bielizny

Kazim. Krzemieniecki i Franciszek Manikowski
wystąpili z handlu mego. (4974)
J. Mondré.

Subjekt pochodzenia polskiego może u mnie w handlu korzeni i wina znaleźć miejsce najpóźniéj do 1 października rb. (4960)

Borek, 16 września 1873.
Karól Werner.

Ucznia do handlu poszukuje
(4975) **K. Liszkowski.**

Dwóch uczni
z dobremi wiadomościami szkóln. znajdzie pod korzystn. warunkami pomieszczenie w handlu
Konst. Winżewskiego
(4925) **we Wrześni.**

Aukcya.

W piątek d. 19 mb. rano od 9 godz. dalszy ciąg aukcyi rzeczy ze złota i srebra, zegarków, ubiorów, machin do szycia itd. w lokalu aukcyjnym na św. Wojciechu Nr. 50.

Zindler, król. sąd. kom. aukc.
[4972]

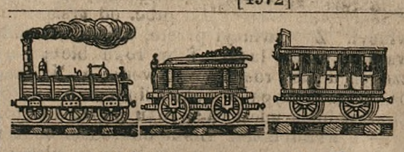

Koléj oleśnicko-gnieźnieńska.

Akcyonaryusze kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj wzywają się niniejszém stósownie do § 6 statutów Towarzystwa, aby uskutecznili wpłatę trzecią dziesięciu procent

na akcye zakładowe wynoszącą . . .	tal. 10	sgr. —	fen. —
z potrąceniem prowizyi stósownie do § 8, na wpłacone już dwadzieścia procent za czas od 16 stycznia do 30 września rb. wynoszącéj . . .	„ —	„ 21	„ 3
a więc netto	**tal. 9**	**sg. 8**	**fn. 9**
na akcyą pierwotną			
na akcyą pierwotną z prawem pierwszeństwa	tal. 20	sgr. —	fen. —
z potrąceniem prowizyi jak przedtém wynoszącéj	„ 1	„ 12	„ 6
a więc netto	**tal. 18**	**sg. 17**	**fn. 6**
na akcyą pierwotną z prawem pierwszeństwa			

w czasie (4902)

od 1 do włącznie 8 października 1873

w domu bankowym Mendelsohn & Comp. w Berlinie, Szlązkiém Stowarzyszeniu bankowém (Schlesischer Bankverein) w Wrocławiu, kasie powiatowo-komunalnéj w Miliczu, w kasie kamelaryjnéj w Krotoszynie lub kasie kamelaryjnéj w Wrześni za przedłożeniem arkuszy kwitowych, na których uskuteczniona wpłata poświadczoną zostanie.

Uprasza się, aby 3-cią tę wpłatę uskuteczniono, ile możności w owém z powyżéj podanych miejsc przyjęcia, w którém pierwsze dwie uskutecznione zostały.

Wrocław, 11 września 1873.

Rada Nadzorcza.
Z polecenia
Fromberg.

Trzy pokoje i kuchnia na parterze są do wynajęcia przy Strzeleckiéj ul. Nr. 1. (4957)

Kawę parową jako téż kawy niepalone, gatunki smaczne, poleca **Izydor Appel,** Podgórna ul. 7. (4968)

Pensylwańskie **petroleum,** bezwonne i beznagannie się palące, wiedeńskie **świece Apollo** i świece parafinowe po tanich cenach hurtowych poleca **Izydor Appel,** Podgórna ulica Nr. 7. (4967)

W Poznaniu, Wenecka ul. Nr. 8 urządziłem

Prałnią bielizny wszelkiego rodzaju.

Bez użycia **szkodzących chemikaliów** dostarcza się **bielizna** w jak **najkrótszym czasie czysta, starannie maglowana lub prasowana.**

Zlecenia przyjmują się w moich kantorach **przy Nowéj ulicy Nr. 1 i Weneckiéj ulicy Nr. 8.** (4235)

Po brudy się przyjeżdża a bieliznę się odwozi.

Julian Ziemski.

CENNIK
fabryki bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann.
Poznań, Sapieżyński plac 1.

	od tal.	od sg.	do tal.	do sg.
Bielizna dla panów.				
Dzienne koszule szyrtyngowe i szyfonowe	1	—	1	15
„ „ z delikatnemi lnianemi przodkami i mankietkami	1	10	2	—
„ „ z kolorowanemi przodkami	1	10	2	—
„ „ z haftowanemi przodkami	1	10	9	—
„ „ z francuzkiemi przodkami	1	20	2	15
Dzienne koszule z lnianemi i cienkiemi przodkami	1	15	6	—
Koszule nocne	—	20	3	—
Gacie	—	25	3	—
Angielskie kołnierzyki w wszelkich formach, tuzin	1	15	4	—
„ mankietki	3	—	6	—
Haftowane i z fałdami przodki do dziennych koszul	—	5	10	—
Szkarpetki dla panów, para	—	7½	1	—
Krawaty w wszelkich kolorach i deseniach.				
Damskie dzienne koszule od 1 do 8 tal.				
Nocne koszule czysto lniane	1	15	9	—
Kaftaniki nocne szyrtyngowe, pikowe	—	25	3	—
Delikatne kaftaniki nocne szyrt., batyst., brylantin.	1	20	10	—
Majtki szyrtyngowe	—	20	3	—
„ walisowe	1	—	2	—
Spódnice	1	—	25	—
Spódnice z powłokami	2	—	30	—
Peroiri	1	10	10	—
Czepki nocne	—	10	3	—
Czepki negliżowe	—	10	5	—

Layette, wyprawy dla dzieci od 20 do 200 tal.

Wszelka bielizna szyrtyngowa lub lniana dla chłopców i dziewcząt każdego wieku.

Lniane chustki do nosa dla panów i dam od 1 tal. 20 sgr. do 12 tal.

Machiny do szycia wszelkich systemów pod kilkoletnią gwarancyą wraz z dokładną nauką.

(4305)

Kołdry watowane
wszelkich kolorów i wielkości z pokryciami i bez takowych.
Stołowa bielizna i ręczniki
po wszelkich cenach i jakości.
Koronki i hafty w największym wyborze.

Niniejszém donoszę szanownéj publiczności okolicy **Grodziska** i dalszym szanownym moim odbiorcom, iż już zaopatrzyłem sklad mój **w potrzebne towary tak kraiowe jak zagraniczne.** Uprasza unizenie o rychłe zamówienia ubiorów.

M. Alexandrowicz
w Grodzisku. (4916)

SZPRYCOWANIE BROU HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **Pa RBOU, Boulevard Magenta 158,** — (Żądać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (1843)

Majątek ziemski

o 4 folwarkach, 5300 mórg magd. rozległości, ziemi **przeważnie I. klasy,** położony nad szosą 1 milę od stacyi kolei żelaznéj, jest pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia. Czysty dochód do podatku gruntowego przyjęty na 4779 tal. (4827)

Bliższych szczegółów udziela dom komisowo-handlowy

N. Kierski i Spółka w Poznaniu.

Chart. Późno wieczorem z środy na czwartek przybłąkał się chart z z obrożą metalową. Właściciel zechce odebrać takowego w Admin. Dzien. Pozn. za zwrotem kosztów niniejszego ogłoszenia. (5970)

W czwartek dnia 11 bm. zaginął **wyżeł** brudno-ciemno-kasztanowaty z skórzaną obrożą i mosiężną kłóteczką wabi się Raison (Rezą.) Oddawca takowego odbierze stósowną nagrodę w **Dom. Brylew** pod Lesznem.

Dom. Graboszew pod Strzałkowem ma

14 rosłych, ciężkich wołów nie zbitków na opas zdatnych

do sprzedania i odebrania po połowie października. (4920)

Zdatny i porządny **pisarz gospodarczy** może natychmiast objąć miejsce w **Biegaunowie** pod Środą. Osobiste przedstawienie konieczne. (4963)

Pisarz gospodarczy,
posiadający dobre świadectwa i rekomendacye poszukuje posady od 1 paźdz. rb. Zgłoszenia do Admin. Dzien. pod Nr. 4977. [4977]

W Dom. Siemianice, stacya poczt. Opatów W. Ks. Pozn., znajdzie natychmiast pomieszczenie **pisarz gospodarczy,** obeznany dokładnie z prowadzeniem książek i wewnętrznym zarządem gospodarstwa. Oprócz świadectw, które fr. należy przysłać pod wyżéj podanym adresem, koniecznym jest jeszcze list rekomendacyjny. (4966)

Kilku zdatnych **ogrodników, kucharzy, służących,** kawalerów, poszukuje **M. Wesołowski** Wodna ulica Nr. 25. 4961)

Urzędnik kawaler, wolny od wojskowości, poszukuje zaraz miejsca. Reflektanci zechcą się zgłosić do cukierni p. Michalskiego w Gnieźnie Nr. 109. (4939)

Ekonom bezżenny w średnim wieku, praktycznie wykształcony pr. lat 25 w swoim zawodzie i dotychczas w miejscu, życzy sobie zaraz lub od 1 paźdz. przyjąć inne miejsce. Bliższéj wiad. udzieli Eks. Dzien. Pozn. pod Nr. 4928. (4928)

Pisarza gospodarczego wskaże Ekspedycya Dziennika Poznańskiego pod Nr. 4900. (4900)

Gorzelany!!
kawaler, Polak, poszukuje miejsca jako drugi gorzelany do osobnéj gorzelni lub téż przy nadgorzelanym. Bliższéj wiadomości udzieli franko Ekspedycya Dziennika Poznańskiego pod Nr. 4940. (4940)

Wykształcony **piwowar** poszukuje miejsca — zaraz albo od św. Michała. Adres poda Eksp. Dz. Pozn. pod Nr. 4727.

Młody człowiek, mogący dostawić najlepszych rekomendacyi, poszukuje obowiązków **do rozmaitych posług.** Zgłosić się można do portyera przy Młyńskiéj ul. pod Nr. 35. (4695)

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 17 września.

Niemieckie papiery.		
Dobrow. poż. państw.	4½	101 p.
Prusk. poż. ukonsolid.	4½	105 p.
dito dito dito	4	97¼ ż.
Obligi długu państwa	3½	90⅛ p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	122 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	82½ p.
dito	4	92½ p.
dito	4½	100 p.
dito	5	— pł.
Listy zast. pozn. (nowe)	4	90⅛ ż.
dito dito szląskie	3½	— p.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	3½	81½ ż.
dito	4	90⅝ p.
dito	4½	99⅛ p.
dito II serya	5	104 p.
dito nowe	4	90⅝ p.
ditto ditto	4½	99⅛ p.
Listy rent. poznańskie	4	93½ p.
dito pruskie	4	94½ ż.
dito szląskie	4	94½ p.
Akcye bankowe.		
Bergsko-march. bank	4	85¾ p.
Berliński bank (stare)	4	87 p.
dito dito (nowe)	4	84¾ p.
Berlińs. stowarz. bank.	5	112 p.
dito dito kasowe	4	288 p
Berlińs. bank lombard.	5	60 p.
Berlińs. bank meklers.	4	97⅛ p.
Berlińs. bank meklers. i produktów	5	97 p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	60¾ p.
Wrocław. bank dyskon.	4	82 p.
dito prow. weksl.	4	— p.
dito wekslowy	4	73¾ p.
Centr. bank budowl.	5	137¾ p.
Centr. bank stowarz.	4	86 p.
Darmstadzki bank	4	164½ pł.
dito zwany Zettelbank	4	105 p.
Cesawski bank kredyt.	fr.	136 p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	102⅞ p.
Niem. bank Union.	4	85¾ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	219 pł.
Gotajski bank kredyt.	4	105½ p.
Hanowerski bank	5	106⅜ p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	65½ p.
Magdeb. stow. bankowe	4	88 ż
Magdeb. bank pryw.	4	106½ p.
Meinigski bank kredyt.	4	121¾ p.
Austryack. zakład. kred.	5	138-39-37¾-38¾ p.
Austr.-niemiecki bank	4	93¾ p.
Wschodnio-niem. bank.	5	73 p.
dito dito produk.	5	42 p.
Poznańs. bank prowinc.	4	109 ż.
Pozn. bank prow. weks.	4	15 p.
Pruski bank	4½	183¾ p.
Pruski zakład kredyt.	4	57⅝ p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	126½ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	133 p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	— ż.
Akcye przemysłowe.		
Berliński kantor drzew.	4	100 p.
dito Nordend.	4	42 p.
Niemieckie tow. budo.	5	62⅝ p.
Stowarzysz. immol.	4	97¾ p.
Browar Gratweil	5	89½ p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	80 p.
dito dito lit. B.	5	76 p.
Dortmund Union (stare)	5	119¾ p.
dito dito (nowe)	5	— p.
Huty Hoerder	5	136⅝ p.
dito Laura	5	197½ p.
dito Lauchhammer	5	96 p.
dito Marienhütte	5	99 p.
dito Massener	4	121 p.
dito Redenhütte	5	— p.
Erdmannsdorf przędz.	5	64 p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	58 p.
Kramsta fabr.	5	99 ż.
Berln. Passage.	6	58 p.
Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.		
Akwizgrań.-mastrych.	4	33⅝ p.
Bergsko-marchijska	4	106¼ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	105½ pł.
dito szczecińska	4	155⅝ p.
Czeska koléj zach.	5	98 p.
Brzesko-grajewska	5	32½ p.
Kolońsko-mindeńska	4	148½ p.
Krefeld-kępińska	5	36½ p.
Galicyjska Karola Lud.	5	97⅝ p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	46½ pł.
Hanowersko-altenb.	5	59⅝ p.
Koléj Rudolfa	5	70½ pł.
Leodium-Limburg.	4	20⅝ p.
Marchijsko-poznańska	4	48½ p.
Magdeburg-halb.	4	127 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	185½ pł.
dito lit. B.	3½	164⅞ p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	204-3½-¾ pł.
Austr. półn. zachodnia	5	120¾ p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	101½-3¾ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	40½ p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	126½ pł.
Reichenberg-pard.	4½	66⅝ p.
Nadreńska	4	141¼ pł.
dito lit. B.	4	91⅞ p.
Reńska kolej (Nahe)	4	33¾ p.
Rumuńska koléj	5	39¼ p.
Rosyjska koléj państ.	5	96 p.
Schwajc-Union	4	17⅞ p.
dito zachod.	4	39¾ p.
Starogardzko-poznań.	4½	100¾ p.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	83 p.
Berlińsko-półn. z pr. p	5	49⅞ p.
Krefeld-kępiń. z pr. p.	6	— p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	68¾ p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	73 p.
Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	4½	65¼ pł.
dito papier.	4½	62⅛-¼ pł.
dito losy z 1854.	4	92½ p.
dito losy z 1858	fr.	114 ż.
dito losy z 1860	5	90¾ p.
dito losy z 1864	fr.	83¼ p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	132 p.
dito dito 1866	5	129¾ p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	78½ ż.
Pols. listy zast. III em.	4	76¾ p.
dito nowe	5	76⅜ p.
dito likwidacyjn.	4	64½ p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	101⅞ p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	97½ p.
dito nowa	5	97⅜ ż.
Renta francuzka	5	91 p.
Rumuńska pożyczka	8	— pł.
Pożycz. tureckaz r. 1865	5	50½ p.
dito z r. 1869	6	61½ p.
Moneta w złocie, śrebrze i papierach.	Szt.	
Fryderyksdory	20	113 11/12 p.
Napoleonsdory	1	5. 10⅜ p.
Imperyały	1	5. 15½ p.
Dolary	1	1. 11⅜ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żą.
Śrebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		89½ p.
Rosyjskie noty bank.		81⅜ pł.
Francuskie noty bank.		— ż
Dyskonto wekslowe		4½
dito lombardowe		5

Poznan, 18 września.

Listy rentowe i zastawne.		
Pozn. listy zastawne	3½	95 ż.
Nowe listy zastawne	4	90½ p.
Listy rentowe pozn.	4	94 ż.
Prowinc. obligacye	5	100½ p.
Powiatowe obligacye	5	100⅜ ż.
Powiatowe obligacye	4½	93 p.
Obligacye miejskie	4	90 ż.
dito dito	5	100¾ p.
Szląskie listy zastawne	3½	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.
Akcye bankowe.		
Berl. stowarz. bank.	5	108 p.
dito dysk. komand.	4	222 ż.
Wrocł. bank dysk.	4	83 p.
dito dito wekslowy	4	72 p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	68 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	73½ p. i ż.
dito produk.	5	39 p.
Austr. zakład kredyt.	5	139 p.
Pozn. bank prowinc.	4	108 p.
dito prow. i weks.	4	15 p.
Prus. zakład kredyt.	4	64 p.
Szląskie stowarz. bank.	4	133 ż.
Tellus	4	85 p.
Papiery pruskie.		
Pruska poż. ukonsolid.	4	96 p.
dito dito.	4½	104 p.
Dobrowol. poż. państ.	4½	100 p.
Prem. poż. państ. 1855	3½	124 p.
Obligi długu państwa.	3½	89½ p.
Krajowe koleje.		
Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	35 p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	106 ż.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	110 ż.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	149 p.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	— p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	— p.
dito z praw. pierw.	5	— p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.
Mag.-halb. akc. z.	4	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	76 ż
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	184 p.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	— ż.
Koléj po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	124 p.
Reńska kolej akc. z.	4	142 ż.
dito (Nahe) akc. z.	4	35 p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	100 ż.
Zagraniczne koleje.		
Czeska koléj zach. ak. z.	5	102 p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	35 ż.
Koléj Elżbiety akc. z.	5	— ż.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	98 p.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż.
Leodyum Limburg. ak. z.	4	23½ p.
Aust. franc. kol. pnst. ak.	5	203 ż.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.)		104 p.
akcye zak.	5	104 p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	— ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	39 p.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.
Szwajcar. Unia akc. z.	4	20 p.
dito zachod. akc. z.	4	39 ż.
Tamines-land. akc. z.	4	— p.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	3 p.
Zagraniczne papiery.		
Amer. poż. 1882	6	97 p.
dito 1885	6	98 p.
Włoska renta	5	61 p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	90 ż.
dito renta papierowa	4½	— p
Austr. renta srebrna	4½	62½ p.
Pols. lik. listy	4	65⅝ p.
Ros. listy zast. na grn.	5	— p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— p.
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	81½ p.
Poż. tur. z 1865	5	50 ż.
dito dito. z 1869	6	62½ p.
Losy.		
Brunświckie	—	23 p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	3½	93 ż.
Finlandzkie	—	9¾ p
Austr. losy (60)	—	95½ p
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	4½ ż.
400 frc. losy tureckie	3	144 ż
Akcye przemysłowe.		
Centr. bank bud. Berlin.	5	144 p.
Berliń. kantor drzewa.	4	100 p.
Erdmannsdorf przędz.	5	— p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	94 p.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	195 ż.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	76 p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.